Nr. 104. We Lwowie Niedziela dnia 14. Kwietnia 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Nowy kodeks karny.

Lwów 13. kwietnia.

Z chwilą, gdy obowiązujący dziś kodeks karny wszedł w życie, odzywały się głosy ostrej krytyki, w znacznej części bardzo uzasadnione. Kodeks nie odpowiadał bowiem wymaganiom nowych pojęć, nie był zresztą należycie systematycznie opracowanym. Począwszy od roku 1867 — od chwili, gdy życie monarchii austro-węgierskiej oparło się na zupełnie nowej podstawie, głos o reformę w tym kierunku był z każdą chwilą donioślejszy i ogólniejszy. Projekt pierwszy w chwili poczęcia był już martwym — względnie wewnętrzne i zewnętrzne stosunki Austrji nie sprzyjały pracy legislacyjnej. Dopiero w roku 1874, na podstawach kodeksu karnego młodego niemieckiego państwa opracował minister Glaser nowy projekt, który przeszedł stadjum obrad komisyjnych, ale z erą Taaffego zeszedł z porządku dziennego. Projekt Glaserowski był podstawą niedoszłego projektu Prażaka, tak jak dzisiaj jest on główną częścią składową projektu Schönborna. Dzisiejszy minister sprawiedliwości z gorączkową zaiste czynnością zabrał się już po objęciu urzędu do reformy kodeksu, skoro po kilku miesiącach urzędowania występuje przed parlament z tak olbrzymim elaboratem. Czy jednak ten pośpiech wyjdzie na dobre, to dopiero przyszłość okaże.

Nie znamy jeszcze nowego kodeksu, nie znamy motywów, jakie do swego elaboratu pan minister przyłącza — krytykę więc należy pozostawić na przyszłość. Z tego jednak, co nam wiadomo, można już wysnuć pewne wnioski. Przedewszystkiem musimy wyrazić obawę, że nowy projekt kodeksu karnego grzeszy brakiem jednolitości, a obawy te nie są bynajmniej płonne, gdy się zważy, jak mięszane jest to ojcowstwo nowego projektu! Począł go Glaser, wychowywał Prażak, a w świat wprowadza Schönborn, ten sam Schönborn, który w roku 1878 wystąpił z zjadliwą krytyką projektu Glaserowskiego. Prawda, że od tego czasu poglądy p. Schönborna nieco się zmieniły, że nawet niektóre Glaserowskie artykuły, przeciw którym występował bardzo stanowczo, weszły dziś do jego projektu w niezmienionej prawie formie — ale to wszystko nie daje nam gwarancji, że projekt nowy jest dosyć jednolity i systematyczny.

Z tego, co nam dotychczas o projekcie wiadomo, należy przypuszczać, że nowy kodeks karny nie opiera się na zasadach, jakie dziś przez najwybitniejszych kryminalistów uznane zostały. Kary, przepisywane przez nowy kodeks austrjacki, wielce przypominają teorję odstraszenia w jej złych konsekwencjach, a zakres, wyznaczony karze śmierci, wbrew nowym poglądom, jest za obszerny. Znane nam dotychczas przepisy nowego kodeksu, mające charakter socjalno-polityczny, nie są również tego rodzaju, aby je z radością powitać można — zbyt pachną nam one pruskim kwasem, za nadto ograniczają jednostkę na rzecz państwa, otwierając równocześnie pole nadużyciom tych, którzy chwilowo mają władzę, a w konsekwencji mogą jak najniekorzystniej na wolność obywatelską oddziałać.

Z tem wszystkiem jednak p trzeba gruntownej reformy prawodawstwa karnego tak dotkliwie czuć się daje, że z pewnem zadowoleniem witamy nowy projekt. Wskazuje on bowiem, że i sfery miarodawcze uznają potrzebę spiesznej reformy w tym kierunku, a minister sprawiedliwości okazał dowodnie, że ma jaknajlepsze chęci wypełnienia dotkliwej luki w naszem prawodawstwie. Spodziewać się również należy, że parlament za przykładem p. ministra energicznie zabierze się do pracy i pomny na swe zadanie, dołoży wszelkich sił, ażeby dawno odczuwanym brakom zaradzić. Być może, że optymizm nasz posuwamy zbyt daleko — ale niechaj nam będzie wolno wyrazić nadzieję, że parlament nasz zabierze się do pracy nad kodeksem karnym jako nad dziełem cywilizacyjnem, nie zaś nad kwestją partyjną. Spory stronnictw i narodowości powinne ustać w obec tego wielkiego zadania, które tak doniosłe ma skutki dla państwa i jednostki.

Ekstradycja królobójców.

Berno 10. kwietnia.

W listopadzie r. z. zawarty został między Austro-Węgrami a Związkiem szwajcarskim nowy traktat co do ekstradycji przestępców. Traktat ten poprzedziły długotrwałe rokowania dyplomatyczne w kwestji, jak postępować należy w sprawie wydawania królobójców, względnie sprawców zamachów na życie udzielnych panujących. Z wiadomością datowaną dnia 10. listopada 1884, iż rząd austro-węgierski zamierza wypowiedzieć traktat dotychczasowy, łączyła się kwestja wstępna, czy przy odnowieniu traktatu rada związkowa zechce się zgodzić z zapatrywaniem, że królobójstwa i wogóle zamachu na życie naczelnika państwa nie uważa za zbrodnię polityczną, tylko zalicza do rzędu tych zbrodni, co do których następuje ekstradycja przestępcy. Kroki w tej mierze poczynione zostały równocześnie przez Austro-Węgry i Niemcy.

W dniu 17. lutego 1885 r. odpowiedział prezydent Związku gabinetowi wiedeńskiemu, iż rada związkowa nie podziela przedstawionego sobie zapatrywania. Już poprzednio odrzuciła rada równobrzmiące wnioski w tej sprawie przedstawione przez Francję w r. 1869, przez Hiszpanję w roku 1883 i w każdym razie chce zastrzedz dla władzy decydującej o ekstradycji prawo zbadania, czy w w danych okolicznościach przestępstwo nosi cechy zbrodni politycznej, lub nie.

Poseł austro-węgierski, któremu zakomunikowano rzeczoną decyzję, przedłożył prezydentowi Związku wyciąg z noty Kalnokyego. Notą z dnia 25. kwietnia 1885 r. starały się Austro-Węgry uzyskać ze strony rady związkowej przyrzeczenie zgody na traktat, mocą którego Szwajcarja byłaby obowiązaną po skonstatowaniu istoty czynu do wydawania tych indywiduów, które zostały obwinione o zbrodnię morderstwa, względnie zamachu na życie panującego i członków jego rodziny, a to nawet w tym wypadku, gdy zbrodnia została popełnioną z politycznych pobudek, lub w bliskim pozostaje z takowemi związku. Skutkiem tego — opiewał tekst noty — zastrzeżone dla władz szwajcarskich prawo zbadania charakteru zbrodni pozostałoby nienaruszone, zaś w razie odmowy ekstradycji sprawie nie nadawanoby żadną miarą doniosłości politycznej.

W dniu 29. stycznia 1886 roku zaznaczyła rada związkowa wobec poselstwa austro-węgierskiego swe stanowisko w tej sprawie. Rada związkowa oświadczyła, iż wcale nie zgodzi się na zapatrywanie, by pospolita zbrodnia musiała być poczytywaną za polityczne przestępstwo li dlatego, że sprawca pozornie czy też w istocie dopuścił się jej z politycznych pobudek. Stanowisko rady w sprawie anarchistycznej, jest dostateczną gwarancją. Z tą kwestją wszakże wcale nie pozostaje w związku pytanie, czy należałoby zgodzić się w traktacie, że w wypadku pewnych, pospolitych zbrodni ekstradycja i wtedy winna nastąpić, gdy takowych się dopuszczono z politycznych pobudek, lub gdy one pozostają z niemi w pewnym związku. Na to pytanie nie może rada związkowa odpowiedzieć twierdząco, gdyż sądzi, że tego rodzaju ograniczenie nie zgadzałoby się z jednej strony z przyjętymi zasadami w sprawie ekstradycji, z drugiej zaś strony nie odpowiadałoby praktycznemu zastosowaniu.

W maju 1888 r. napróżno usiłowały Austro-Węgry zniewolić radę związkową do zmiany tych zapatrywań. W nowym traktacie przyjęto ostatecznie następujące zasady, co do przestępstw politycznych.

W sprawie zbrodni i przestępstw politycznych nie istnieje żadne zobowiązanie do ekstradycji. Natomiast nie odmawia się ekstradycji, jeśli czynność zbrodnicza, z powodu której domaga się wydania przestępcy, w ojczyźnie jego w oczach prawa nosi znamiona istotne pospolitej zbrodni.

Ocenienie i rozstrzygnienie w tej mierze należy do państwa, które zawezwane zostało do wydania przestępcy. Państwo to jest upoważnione do żądania od rządu, domagającego się ekstradycji, wszelkich wyjaśnień i dowodów. Jakkolwiek ekstradycja następuje z reguły tylko w razie pospolitej zbrodni, jednakowoż nie wolno jej odmówić pod pozorem, że obwinieni dopuścili się nadto politycznych przestępstw. Przestępcy ci jednak w takim razie mogą być ścigani i karani sądownie tylko za pospolite zbrodnie.

Liberali serbscy.

Korespondent belgradzki *Mosk. Wiedomosti*, jakiś p. Chozarskij, miał sposobność zetknąć się z liberałami serbskimi i rozmawiać z nimi o stosunku Serbji do Rosji. To, co usłyszał, musiało niemile drasnąć jego panslawistyczne ucho; są to bowiem piękne i męzkie słowa, na które zwrócić powinni uwagę panslawiści wszelakiego gatunku w Rosji i za jej granicami.

Cytujemy cały ten charakterystyczny ustęp korespondencji:

„Zostałem zaproszony do jednego z bogatych mieszkańców Belgradu. Salon świetnie urządzony i towarzystwo wyborowe. Przeważają członkowie stronnictwa liberalnego. Słuchając nader ożywionych rozpraw politycznych, oświadczyłem, że mojem zdaniem, gabinet obecny daje gwarancję, iż polityka serbska będzie prowadzoną w duchu narodowym. Wszyscy spojrzeli po sobie, a jeden z wybitnych członków stronnictwa oświadczył, co następuje:

— Gwarancją przyszłości nie jest gabinet, ale rejencja, a właściwie Risticz. Gabinet może się jutro zmienić. Że zaś Risticz potrafi poprowadzić sprawy zgodnie z duchem i wymaganiami liberałów, nie ma wątpliwości. On nasz...

— Ależ Risticz obejmując władzę — rzekłem — wyrzekł się stronnictwa?

— To nic nie dowodzi. *Position oblige*. Musiał się zrzec przewodnictwa, ale nie mógł wyrzec się przekonań własnych, był, jest i będzie naszym na zawsze, tj. liberałem".

Podobało się to całemu audytorjum, które uznało słowa mowcy, poczem p. Chozarskij, chcąc poznać poglądy liberałów na stosunek Serbji do Rosji, zagadnął o tej materji:

— W polityce zagranicznej pozostaniemy zawsze Serbami — brzmiała odpowiedź. — Będziemy robili to, co będzie pożytecznem dla Serbji, a z kim — to rzecz obojętna: kogoś znajdziemy.

— Ależ rządząc się tą polityką oportunistyczną — rzekłem — Serbja nie polepszy swego stosunku do Rosji.

— To dla nas rzecz obojętna — odpowiedziano mi — to rzecz Rosji. Postawimy pewne warunki; jeśli zechce je przyjąć — to dobrze, a nie, to zwrócimy się znowu do Austrji.

„Wypowiedzianem to było w formie nader żywej i oczy mowcy błyszczały, jak gdyby u najzawziętszego wroga Rosji. Po chwili mowca dodał:

— Zrozumiej Pan i zapamiętaj to sobie: My Serbowie pozostaniemy Serbami; każdy z nas jest po czterykroć Serbem a dopiero potem Słowianinem. Zapamiętaj pan to i powiedz swoim.

Przy tych słowach liberał uderzył pięścią w stół dla nadania większego swym słowom znaczenia.

— Zapamiętam i powiem — odparłem — dziwię się wszakże, zkąd synowie tej małej Serbji mają tyle ufności w siły własne, w gruncie rzeczy nie istniejące? Pomyśl pan tylko o tych siłach?

— Tak. Naród serbski jest nieliczny — rzekł liberał — ale legnie do ostatniego w obronie swej swobody i niezależności. Zresztą położenie nasze pomiędzy Austrją a Rosją i w centrum półwyspu Bałkańskiego, czyni z nas panów położenia; trzeba tylko umieć wyzyskać to położenie.

„Słowa powyższe znalazły poklask ogólny całego zgromadzenia i były wypowiedziane ze swadą i z głębokiem przekonaniem o prawdzie ich i znaczeniu."

P. Chozarskij powiada, że w razie potrzeby wymieni nazwiska osób wpływowych, z którymi prowadził rozmowę wyżej podaną. Następnie opowiada, że towarzystwo przeszło do śpiewów.

„Gdy zagrałem narodowy hymn rosyjski, wszyscy obecni odśpiewali go z prawdziwym entuzjazmem. Istotnie możnaby nie wierzyć, że to śpiewają ci sami co przed chwilą przyklaskiwali tak złym ideom i wnioskom. Sangwinicy. Zresztą narodowe samobytnictwo — to czuła struna Serbów. Jestto rzecz naturalna, trzeba im to darować. Dzieci obrażają się, gdy je nazywają dziećmi; ale z drugiej strony, gdyby malutkie narody słowiańskie nie broniły tak żywo swych żywiołów narodowych, to zniknęłyby dawno z kart historji."

„Przy kolacji wznoszono toasty „Żywio Rosja, Żywio rosyjski car!", którym towarzyszyło głośne „hura!" „Wniosłem na podziękowanie — pisze dalej korespondent — zdrowie młodego króla i „krajicy" Natalji. Zgromadzenie długo okrzykiwało: „Żywio kral," ale o „kralicy" nikt nie wspomniał, gdyż liberalne koła jej nie lubią i twierdzą, że królowa nigdy ich uznać nie chciała; zachowywała się z pogardą dla ich stronnictwa i z nieufnością, chociaż więcej są oddani ojczyznie niż „napredniaki" w rodzaju Piroczanseca."

Szkice statystyczne.

III. 6. Powiat Bohorodczany. Domów 9201, mieszkańców 49.914. Z tych największy procent, bo 81·78 gr.-kat., 13·37 mojż., 4·13 rz.-kat., 0·72 innego. Języka ruskiego 81·88, niemieckiego 14·10, polskiego 3·72. Ludność, używająca języka polskiego w 2/3 częściach, przebywała w gminach miejskich, żydzi w 3/4 częściach przebywali w gminach miejskich, posługując się prawie wyłącznie językiem niemieckim.

Ludność grupowała się w sposób następujący: a) miasta. 1. Bohorodczany (1843—3385; 1869—4515; 1889, domów 642, mieszkańców 4423, czyli 6·88 na 1 dom. Przeważa wyznanie mojż. 49·79, gr.-kat. 33·62, rz.-kat. 19·98. Żydzi używali prawie wyłącznie języka niemieckiego 49·60, język ruski 33·62 i polski 16·59 odpowiadają prawie zupełnie stosunkom wyznania.

2. Łysiec (1869—2473; 1880 domów, 455 mieszkańców, 2359 czyli 5·18 na 1 dom. Stosunek wyznania do języka jest tu zupełnie prosty: 42·99 gr.-kat., 41·67 mojż., 13·90 rz. kat. — na język ruski przypada 44·04, na niemiecki 42·01, na polski 13·95.

b) miasteczka. Sołotwina (1843—2772; 1869—2741; 1880 domów 521, mieszkańców, 3117 czyli 5·98 na dom). Przeważają żydzi 49·95%, gr.-kat. 43·95, rz.-kat. 5·29. Ten sam stosunek zachodzi co do języka; niemiecki 49·75, ruski 43·95, polski 7·30.

Razem trzy gminy miejskie 9899 mieszkańców, z których języka niemieckiego używało 48·25%, t. z. wszyscy żydzi bez wyjątku, ruskiego 39·46, polskiego 12·39.

c) gminy wiejskie w ilości 34 (wśród których Bohorodczany stare 3500, a Horocholina, Porohy, Rosulna i Bania powyżej 2000) liczyły razem 39.258 mieszkańców, z tych 93·47 gr.-kat., 4·78 mojż., 1·13 rz.-kat. Językiem ruskim posługiwało się 93·48%, niemieckim 5·42, polskim 1·10.

d) obszary dworskie liczyły razem ludności 5835, z tego 41·70 gr.-kat., 37·28 rz.-kat., 20·21 mojż. Stosunek językowy wykazuje, jak zwykle, w grupie obszarów dworskich, które nie znajdują się przeważnie w rękach izraelickich, znaczną asymilację żydów. Językiem polskim posługiwało się 60·27%, ruskim 36·35, niemieckim tylko 2·04.

Razem wsie (gminy wiejskie i obszary dworskie) 76.894 mieszkańców, z których 78·67% używało języka ruskiego, 20·90% polskiego, a (na 8·51% żydów) tylko 0·21 niemieckiego.

7. Powiat Horodenka. Domów 14.371, mieszkańców 76.949 z tych 75·71 gr. katol., 12·41 rz. katol., 11·49 mojżeszowego. Językiem ruskim posługiwało się 81·16%, niemieckim 9·49, polskim 9·33. Ludność używająca języka polskiego rozdziela się równomiernie na cały powiat, żydzi w 2/3 częściach znajdują się w gminach wiejskich i zaledwie w 1/5 swej części w tych gminach używa języków krajowych.

Ludność grupowała się jak następuje:

a) Miasto Horodenka (1843—6352; 1869—8532; 1880 domów, 1490 mieszkańców, 10.014 czyli 6·72 na jeden dom). Gr. katol. 45·46, mojżesz. 36·50, rz. katol. 17·39. Żydzi mówili wyłącznie po niemiecku natomiast znaczna część ludności rz. katol. używała języka ruskiego, który wynosił 53·33, niemiecki 36·62, polski 10·03.

b) Miasteczka 1. Chocimierz (1869 2127; 1880 domów 476, mieszkań, 2360, czyli 4·96 na 1 dom). Z tego 68·21 gr. katol., 19·75 rz. katol., 12·04 mojżesz. Żydzi używali prawie wyłącznie języka niemieckiego a część ludności rz. katol. języka ruskiego, który stanowił 74·37%, polski 14·15, niemiecki 11·48.

2. Czernelica (1843 — 2019; 1869 — 2506; 1880 domów 472, m. 2917, czyli 6·18 na 1 dom) Wyznania gr.-kat. 59·14, mojżesz. 22·69, rzymsko-kat. 18·17. Miasteczko to jest prawdziwym unikatem z 662 bowiem izraelitów ani jeden nie używał języka niemieckiego, jeno języka polskiego. Tak, że na język ruski wypada 59·69, na polski 39·97%.

3. Obertyn (1848 — 3235; 1869—4667; 1880 domów 864, m. 4924, czyli 5·69 na 1 dom). Przeważa wyznanie mojżeszowe 39·58, gr.-kat. 35·34, a rz.-kat. 25·04%. Pewna część izraelitów używała tu języka polskiego i ruskiego tak, że język ruski stanowi 41·47, polski 32·31, niemiecki 26·16.

Razem cztery gminy miejskie 10.215 m., z tych 53·85 używało języka ruskiego 20·25 polskiego, 25·85 niemieckiego.

c) Gminy wiejskie w ilości 44 (pomiędzy któremi Czortowiec 4000, Serafince 3000 a Czerniatyn, Jasienów, Potoczyska, Tyszkowce, Dzurków, Harasimów więcej jak 2000) liczą razem 54.237 m., z tego 88·16% gr.-kat., 8·74 rz.-kat., 2·74 mojżesz. Żydzi używali wyłącznie języka niemieckiego, natomiast część ludności rz.-kat. języka ruskiego, który stanowi 93·44%, polski 3·88, niemiecki 2·78.

d) Obszary dworskie liczyły 2497 mieszkańców, z czego 58·05 gr.-katol., 33·44 rz.-kat., 2·74 mojżesz., 5·77 innego (przeważnie

---

33)

MIĘDZY USTAMI A BRZEGIEM PUHARU

PRZEZ

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Ciąg dalszy).

— Czegoż ty płaczesz dziecko? — perswadował, nagle urósłszy z ucznia na mentora. — Przecie ci serce zabiło! Chwała Bogu! Zobaczysz, jak to miło kochać! Nigdyś nie kochała pewnie?

— Nigdy! — szepnęła niewyraźnie; — oprócz ciebie i Wacia naszego.

— Dobrze, żeś dodała, bo bym pomięszał osoby. Dlaczegoś przyjęła Głębockiego, bez miłości?

— Kiedy ja nie wiedziałam, co to kochać.

— A teraz? No, wymówże to straszne słowo! — uśmiechnął się, odzyskując humor figlarza.

— Będzie dosyć raz je powiedzieć w życiu — szepnęła.

— Słusznie. Chociaż wątpię, czy nawet jemu wykrztusisz. No, ale to nie moja rzecz. Teraz oswobódz się od zmory Głębockiego. Wyznaj mu prawdę, nie oszukuj, a potem wszystko dobrze pójdzie. Może ci dopomódz?

— Nie. Powinnam sama odpokutować. Dodałeś mi otuchy. Dziękuję ci.

Ucałował ją serdecznie.

— A dla swata nie masz polecenia? — żartował.

— Czego się śmiejesz? — rzekła z wyrzutem.

— Bom rad. Marzyłem o tem. Teraześ dopiero kompletny utwór boski, dostępna dla śmiertelników. No, przyznaj mi się przynajmniej kiedy się to stało, to straszne słowo, dawno?

Wstała i zarumieniła się jak wiśnia.

— Nic nie powiem, boś kpiarz. Żałuję mej szczerości. Rozpaplesz po całym świecie.

— Słowo honoru ci daję, że ani pisnę, nawet przed Cesią; tylko napiszę do kogoś, by nie rozpaczał i nie sechł darmo.

— Jak mnie kochasz, to tego nie zrobisz! — zawołała żywo. — Wzywać go?.. może jeszcze się rozmyśli, zapomni; czekajmy.

— Jeśli on się rozmyśli, to ja się powieszę. Tak łatwo was zapomnieć! Będziesz go miała, kiedy zechcesz. Cóż mam odpisać?

— Że jeśli dba o nasze braterstwo i wdzięczność, to je posiadą i że go jak swego powitamy.

Na folwarku pogasły już ognie i rozlegały się tylko przeciągłe gwizdania nocnych stróżów, gdy Jan wracał do oficyny. Pomimo późnej pory, siadł u biurka i choć nie lubił bawić się piórem, nie mógł się wstrzymać od podzielenia się z przyjacielem tryumfem:

„Mój drogi Wacławie! Stał się cud: zakwitł śnieg — pisał po swojemu, telegraficznym stylem. — Jesteś mi bratem, swatem, drużbą, a może wprędce czemś innem jeszcze. Mój ślub naznaczony na 25. maja; proszę cię, nie przyjedź zapóźno. Jakeśmy ci oboje wdzięczni za usługę zmarłemu, to ci faktami dowiedziem. Czego żądasz, otrzymasz."

List poszedł nazajutrz daleko na zachód, niosąc przeżytemu pániczowi większe rozradowanie, niż hołdy pół świata. Zdawało mu się, gdy go czytał, że widzi nad sobą ciemne oczy Polki, mówiące mu bez słów: „Jesteś dobrym, dziękuję ci..."

A tymczasem w Marjampolu Jadzia była blada i roznerwowana; wzdrygała się na każdy ruch i turkot, przewidując wizytę Głębockiego. Cierpła jej dusza na myśl o tem przejściu i, nie dość na tem, czuła się w obowiązku wtajemniczenia w swe postanowienie pani Tekli. I to także nie mogło się obyć bez burzy. Staruszka dreptała po gospodarstwie i była tak zajętą i poirytowaną jakąś niedokładnością, że straszno było zbliżyć się do niej. Wyglądała jak przeładowana maszyna elektryczna. Pod wieczór, gdy minęła godzina przyjazdu konkurenta, Jadzi spadł jeden ciężar z duszy — skupiła wszystkie siły do rozprawy z panią Teklą.

— Czy będziemy czytać, babciu? — spytała.

— Poczekaj, mam z tobą do pogadania. Chodź-no, siądź bliżej. Ot tak! Cóż ty sobie myślisz z Głębockim?

Jadzia oniemiała z podziwu. Pani Tekla miewała chyba jasnowidzenia.

— Dlaczego, babciu? — spytała.

— No tak. Trzymasz go przy sobie, zachęcasz, tolerujesz, gadacie całemi godzinami... Do czegoż to podobne! Czy ja mu mam dać odprawę nareszcie?

— To babcia nic nie ma przeciw zerwaniu słowa?

— Ja, ja? Ty bo od pewnego czasu zupełnie pamięć straciłaś. Przecie jeszcze w karnawale mówiłam, że ciebie za warjata nie oddam. Nie na tom cię chowała. Czegoż czekasz? Powiedziałam nie i nie pozwolę. Nawet nie proś darmo. Jutro sama powiem Głębockiemu, żeby sobie szedł gdzieindziej. Chyba się wykradniesz z nim!

— Ja! — zaśmiała się panienka mimowoli. — Alboż mnie źle w Marjampolu? Gotowam na wieki zostać.

— At! kto tam zbada twoje amory! Ale co do Głębockiego, to sobie wyperswaduj. To warjat i basta! Niech tu nie jeździ, bo może się stać nieszczęście. Ja nie rozumiem twej odwagi. Żebyś przeczytała w podręczniku lekarskim... ale zresztą to nie dla ciebie te szczegóły. Wolę twój zawód i strapienie teraz, niż potem. Boże, Boże, do czego to świat dochodzi! Niech mi kto wytłómaczy twój gust do furjata. To istna anomalja. Z tego się trzeba spowiadać.

— Zkądże babcia wnosi, że go kocham?...

— Jakto? Co to? Nie kochasz i dopiero mi mówisz? Co ci jest? Opanuj się. Ryzykujesz z warjatem! myślałam, że za nim szalejesz! Awantura!

— Istotnie, źle zrobiłam, babciu. Jutro zwrócę mu słowo.

— Jezusie, Marjo! Gotowy atak! Zadusi cię! Doigrałaś się biedy! Co to będzie! Niech ja się lepiej z nim rozmówię.

— Proszę się nie bać. Wszystko minie spokojnie. Przepraszam, babciu, za kłopot i niepokój. Myślałam...

— Że on przytomny, a teraz widzisz jasno rzeczy. Tak, tak. Starszych trzeba słuchać. Twoja skrytość to coś okropnego! Niechby choć Jaś był jutro przy waszej rozmowie.

— Zbyteczne, załatwię to sama. Dziękuję!

Pochyliła się do ręki staruszki, a ta jej główkę przycisnęła do piersi i pocałowała jasne czoło.

Nigdy Jadzia czułą nie była z nikim. Teraz ogarnęło ją jakieś żałosne pragnienie pieszczot i słodyczy. Chciało się jej w ciszy przebyć lata, ot tak, przytulonej do pani Tekli i marzyć. Kochanie rozrywało jej serce.

Staruszka trochę zdziwiona i bardzo rada, gładziła jej ciemne włosy ręką i milczała. Któżby mógł gderać w takiej chwili? A może przyszło na myśl pani Tekli dawne wspomnienie takiej samej główki dziewczęcej, co przed trzydziestu laty garnęła się do matczynego serca i skarżyła się żałośnie, że jej rzucić trzeba będzie wszystko swoje i iść daleko? I poszła. Kochanie przemogło żal i trwogę przed obczyzną, jak samobójcę ciągnie wir rzeczny — i poszła. Oczy matki nie zobaczyły jej więcej. obczyzna pożarła wielkopolski bławatek, tęsknota strawiła wątłą roślinkę; oczy matki płakały lata, aż wpadły, straciły blask, podkrążyły się ciemno. Bóg jeden widział te łzy i Bóg o nich pamiętał.

Teraz ta Jadzia inną była od tamtej. Nie skarżyła się, nie mówiła nic, a jednak zdało się staruszce, że dawne czasy wróciły i mimowoli zaczęła mówić, jak do tamtej, o cudzym człowieku.

— Słyszałam, że do Strugi Wacław przysłał kilkanaście trakentów i stado holenderek. Pisał mi, że i w swoich dobrach zmienia zarząd. Okradali go bezecnie. Chwała Bogu, może się obejrzy i ustatkuje. Warto, żeby i do Strugi się dowiedział. Pańskie oko konia tuczy!

— Babcia się już za nim stęskniła? — szepnęła Jadzia.

— Może i tak! — westchnęła pani Tekla. — Kto wie, co się z nim dzieje. Może chory. Zły sen dziś miałam.

Ręce Jadzi zacisnęły się nerwowo.

— Cóż się babci śniło? — spytała dziwnym głosem.

— Ja, dziecko, zawsze z umarłymi gadam. Moja Jadwinia przychodzi do mnie często. Dawniej stawała nade mną blada, spłakana, mówiła, że jej ciężko leżeć w obcej ziemi, że jej zimno i ciemno. Czasem składała ręce i prosiła: „Mamo, pamiętajcie o moim sierocie." A gdy on do nas przyjechał, to raz pierwszy uśmiechała się do mnie i gdzieś z daleka posyłała od ust pocałunki. A dziś we dwoje przyszli z ojcem i wołali: „Pilnuj go strzeż!" A potem Jadwinia nogi moje objęła i prosiła: „Mamo, czego on smutny, ty wiesz. A jak on smutny, to mi w grobie jeszcze ciężej i dusza spokoju nie ma. Mamo, nie dajcie zmarnieć memu sierocie..." Przebudziłam się i jeszcze słyszałam: „Matusiu mój sierota, smutny!" Strach mnie zdjął. Cchciałabym go zobaczyć zdrowego. Czegoż mu smucić się.

— Niechby przyjechał — szepnęła Jadzia — ale pewnie do ślubu Jasia nie zobaczymy go. Pracuje!

— Ach, ten Jaś! — wykrzyknęła staruszka odzyskując werwę na wspomnienie swej obecnej zmory, ale nie gderała dalej, tylko się zwróciła do panienki:

— Zatem jutro, Jadzieczko, kończ z Głębockim. Niech go moje oczy nie widzą. Nie uwierzysz, jak on mi niemiły. Zdaje mi się zawsze, że on nam przyniesie jakieś nieszczęście.

Jadzia wzdrygnęła się całem ciałem. I ona lękała się go okropnie. Dla tego może zwlekała zerwanie, bała się jego zemsty i wybuchu, ale nie dla siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ormiańskiego). Języka polskiego używało 40·89%, ruskiego 35·52, a niemieckiego 23·47.

Razem wsie (gm. wiejskie i obszary dworskie) liczyły 56.734, z których języka ruskiego używało 81·16, niemieckiego 9·49, polskiego 9·33.

Pierwszy głos nowych ministrów węgierskich.

Gabinet Tiszy został tedy „szczęśliwie“ rekonstruowany z pomocą trzech nowych figurantów: Hr. Szapary'ego, Szilagyi'ego, (który jedyny może pomiędzy nimi najwięcej zdoła zachować swej samodzielności i indywidualności na fotelu ministerjalnym) i Wekerlego. Nowi ci ministrowie skorzystali z onegdajszego (11. bm.) posiedzenia w klubie rządowego (liberalnego) stronnictwa, aby powszechnie zaprezentować się krajowi. Zaledwie pojawili się w sali, przywitano ich gromkiem *eljen*, którą to owacją, jak i następnemi przemowami członków stronnictwa, chciano pono przedewszystkiem urządzić owację dla p. Tiszy, mocno zaszarganego w ostatnich czasach, nawet w oczach wielu swoich przyjaciół politycznych.

Gdy się uciszyło, przemówił pierwszy prezes klubu br. Fryd. Podmaniczky. W imieniu stronnictwa zapewnił, że ono żywi dotychczasowe swe sympatje i przyjaźń dla ustępujących ministrów. Równocześnie wita nowych członków gabinetu, których nominacja przejmuje całe stronnictwo liberalne żywą radością i zadowoleniem. W końcu składa dzięki i temu mężowi, który jest pierwszym przewodnikiem stronnictwa (Tisza), za to, iż tak szybko i skutecznie spełnił życzenia tego stronnictwa.

Wśród natężonej uwagi zabrał teraz głos nowy minister sprawiedliwości Szilagyi. Jawiąc się dziś ponownie pomiędzy członkami tego stronnictwa, jako członek gabinetu, uważa za niezbędne dwie rzeczy wypowiedzieć stanowczo i otwarcie: pierwsze, iż wstąpienie jego do gabinetu w niczem nie naruszyło dotychczasowych jego zasad i przekonań, której to ofiary nikt nawet odeń nie wymagał; drugie, że nabrał przekonania, iż będzie mógł rozwinąć działalność swoją w szczerze liberalnym kierunku — jak tego interesa Węgier wymagają. Zarazem przejęty jest przeświadczeniem, iż w tej mierze ani z prezesem gabinetu, ani z którymkolwiek z kolegów ministerjalnych nie popadnie nigdy w sprzeczność. Nie zastanawia się dziś dłużej nad tym punktem, gdyż wkrótce będzie miał sposobność zdeklarować się wyraźniej w tym względzie stosownie do swoich nowych obowiązków. W końcu prosił, aby go tak długo popierano, jak długo pozostawać będzie wiernym zasadom swoim.

Krótkie to przemówienie Szilagyi'ego, nacechowane serdecznością i szczerością, zrobiło ogólnie jak najlepsze wrażenie.

Minister rolnictwa hr. Juljusz Szapary podziękował również za ciepłe przyjęcie, jakie mu zgotowano. Dziś uprasza jeno o to zaufanie, jakie posiadał i posiada, aby tem skuteczniej mógł pracować dla ekonomicznych interesów Węgier. Głównem jego zadaniem będzie, bardziej jeszcze zacieśnić węzły, łączące go ze stronnictwem.

Minister finansów Wekerle oświadczył, że dlatego tylko odważył się przyjąć tekę skarbu, ponieważ poprzednik jego wykreślił dokładnie kierunek, wiodący do rozwiązania kwestji finansowej, i wszystko uczynił już dla osiągnięcia tego celu. Jemu zatem pozostaje jeno, iść w ślady tego poprzednika (Tiszy). Wszystkich sił swoich używać będzie w tym celu, aby, mając zawsze na oku interesa tronu i ojczyzny, w zupełności odpowiedzieć pokładanemu w nim zaufaniu.

Przemawiał jeszcze Al. Hegedüs, konstatując, że po tylu walkach ostatnich rząd Tiszy wyszedł z tych zapasów owszem wzmocniony jeszcze; poczem zabrał ostatni głos p. Tisza. Historja — zapewniał — zaznaczy kiedyś, że egzystowało stronnictwo, które w chwili, gdy niektórzy usiłowali zachwiać parlamentaryzmem, stanęło w tak silnej falandze, że nic nie zdołało jej przełamać. „Przyjmcie za to panowie — kończył z emfazą — nasze szczere patrjotyczne podziękowanie!“

Projekt nowej ustawy karnej.

Uzupełniając poprzednie nasze doniesienia o projekcie nowego kodeksu karnego, dodajemy jeszcze następujące szczegóły:

Ustawa wprowadcza, zawierająca 47 paragrafów, postanawia, że nowy kodeks w pięć miesięcy po uzyskaniu sankcji i publikacji, rozpocznie obowiązywać. Reszta paragrafów ustawy wprowadczej zawiera przepisy częścią przejściowe, częścią prawno-techniczne. Ustawa prasowa z 17. grudnia 1862 pozostaje w mocy, a tylko niektóre postanowienia procesu karnego ulegają zmianie. Kodeks wojskowy karny pozostaje na razie nienaruszony—ale oczywiście niebawem będzie zreformowany.

Kompetencja sądów przysięgłych zatrzymaną została w formie dotychczasowej. Pod ich przeto jurysdykcję podpadają zbrodnie i przestępstwa popełniane dr[illegible], a jedyny pod tym względem wyjątek, ja[illegible] już powiedzieliśmy, stanowią sprawy karne o obrazę czci, popełnioną drukiem, jeśli stroną skarżącą jest osoba prywatna.

Podział na zbrodnię, występek i przekroczenie został zatrzymany, podano dla nich tylko nowe definicje i tak, pod zbrodnią rozumie ustawa wszelkie karygodne działanie, które zagrożone jest karą więcej aniżeli pięcioletniego więzienia państwowego (*Staatsgefängniss*) lub więzienia w domu poprawy (*Zuchthaus*) albo karą śmierci. Te czyny karygodne, które są zagrożone grzywną wyższą nad 300 zł., lub więzieniem państwowem albo zwykłem do lat pięciu, uważane będą jako występki, — te zaś, na które kara pieniężna niżej 300 zł. jest naznaczoną lub areszt (*Haft*) uważane będą jako przekroczenia.

Więzienie w państwowych domach kary, różnić się będzie od dotychczasowego tem, iż skazanemu będzie dozwolonem żywić się na własny koszt i wolno mu będzie obrać sobie pewien rodzaj pracy, z pomiędzy tych, jakiemi będą zatrudniani więźniowie.

Nowa ustawa wprowadza również tę innowację, iż skazany, który odsiedział już w więzieniu trzy czwarte swojej kary, co najmniej atoli rok, może być wypuszczony na wolność.

Granica wieku również uległa [illegible] zmianie. Dotychczas §. 2 lit. d. postanawiał, że jako zbrodnia nie ma być poczytywany czyn zbrodniczy, jeżeli sprawca 14. roku nie skończył. Nowa ustawa przyjmuje jako granice ukończonych lat 12, wypowiada atoli, że do 18 roku życia może być przyjęty brak zastanowienia, a choćby i ten nie zachodził, łagodniejsza kara będzie wymierzoną. Sądom nadto pozostawiono wiele wolności pod względem decyzji co do poczytalności młodych ludzi.

Ważnym, jak to już onegdaj w telegramie naszym zaznaczono, jest przepis co do kredytarjuszów. Kara za oszukańczą kredę podwyższoną została do 10 lat więzienia, a nie może być niższą nad 3 miesiące. Nadto kredytarjusz skazany być może na grzywnę do 5.000 zł. jeżeli zostanie mu udowodnione, że bankructwo było tylko pozorne. Dłużnik, popadły skutkiem lekkomyślności w bankructwo, karany być winien więzieniem do lat 2, jeśli niewypłacalność jego nastąpiła skutkiem czynionych nad możność wydatków, niezwykłego utrzymania domu, marnotrawstwa, gry w karty, nierozważnych interesów itd., albo gdy w czasie, kiedy przeciążenie długów było mu znane, nowe zaciągał i przez to pozycję swych wierzycieli pogarszał, albo gdy księgi źle prowadził lub zniszczył. Także wierzyciele kredytarjusza, zarządca masy konkursowej lub członek wydziału wierzycieli, jeżeli przy prowadzeniu konkursu osobliwe korzyści czerpali, mają być ukarani więzieniem do lat dwóch.

W rozdziale o występkach i przekroczeniach kara za naruszenie tajemnicy listowej, jest unormowaną więzieniem do trzech miesięcy.

Nową zasadą jest wypowiedziane w ustawie wliczenie do kary więzienia, czas przepędzony w więzieniu śledczem. Wliczenie to jest fakultatywne i winno być wyraźnie w wyroku wypowiedziane.

Kara śmierci przez powieszenie lub rozstrzelanie pozostała i w nowym kodeksie.

Paragrafy 317 i 318 dają definicję występków, nieznanych w dotychczasowym kodeksie. W szczególności §. 317 postanawia, że podpada karze więzienia do miesięcy 6 i grzywnie do 1000 złr. ten, kto celem większej swej korzyści, wyzyskując drugiego znane mu przymusowe położenie, zmusza go do uciążliwszej dlań zmiany umowy, jeśli skutkiem normalnych okoliczności nie jest do żądania tej zmiany uprawniony; — albo, jeśli kto nie dopełnia obowiązku na się przyjętego, a to w tym celu, by przez to drugiego postawić w położeniu przymusowem i wyjednać pewien opust, nieusprawiedliwiony w zwykłych warunkach.

Drugi z wyżej wspomnianych paragrafów, mianowicie 318 wypowiada, że kto przy zbywaniu rzeczy ruchomych na kredyt, w ten sposób wyzyskuje drugiego lekkomyślność lub niedołęstwo umysłowe albo niedoświadczenie, że go namawia do zakupna takich rzeczy, które widocznie nie odpowiadają jego stosunkom towarzyskim, albo ekonomicznym — albo też kto sobie lub trzeciemu zapewnia jakieś inne wzajemne świadczenie, którego wartość przewyższa nadmiernie wartość rzeczy sprzedanej, albo kto się takiemi interesami zawodowo lub zwyczajnie trudni, ten podpada karze więzienia 1 roku i grzywnie do 1000 złr.

Z poszczególnych przepisów ważnem jest także postanowienie paragrafu 138 o przestępstwach w obec narodowości i religii popełnianych. Paragraf ten opiewa: „Kto publicznie obrazi cześć jakiejkolwiek narodowości w państwie zamieszkałej, lub dotknie czci istniejących w państwie stowarzyszeń wyznaniowych, lub wreszcie obrażać będzie pewne klasy i warstwy społeczeństwa, albo podżegać będzie jedne przeciw drugim, podpadnie karze więzienia do roku, lub grzywnie do wysokości 1000 złr.“

Nowem jest także to postanowienie, iż wolno będzie sędziemu karnemu przyznać część pieniężnej grzywny na rzecz poszkodowanego jako częściową kompensatę szkody wyrządzonej przez skazanego — co jednak nie wstrzymuje wcale procesu cywilnego o wydobycie reszty odszkodowania.

„Oświata ludowa“.

(*m*) Towarzystwo „Oświaty ludowej“ istniejące w naszem mieście, wydało sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1888, z którego wyjmujemy ciekawsze szczegóły:

W sprawozdaniu z roku 1887, zapowiedział poprzedni Wydział, że w jesieni r. 1888 otworzy nową czytelnię na przedmieściu lwowskiem, zwanem Bajki. Uchwały tej jednak nie wykonano, okazało się bowiem, że otwarcie tej czytelni byłoby przynajmniej przedwczesnem, a więc niepotrzebnie narażającem Towarzystwo na znaczne wydatki.

Jest to dzielnica miasta dość wielka, ale nader rzadko zaludniona.

Natomiast postanowiono ponownie otworzyć czytelnię na Żółkiewskiem, tembardziej, że członkowie Towarzystwa niejednokrotnie upominali się o to na walnych zgromadzeniach. Jednakże pomimo wielkiej agitacji zaledwie 20 osób zgłosiło się z chęcią zapisania się do nowej czytelni. W obec takiego stanu rzeczy postanowił wydział i tutaj otworzyć przedewszystkiem bezpłatną wypożyczalnię książek, aby w ten sposób rozbudzić chęć do czytania i następnie dopiero, w chwili stosownej, przystąpić do założenia czytelni.

Obie bezpłatne wypożyczalnie książek (w szkole św. Marji Magdaleny i przy ulicy Żółkiewskiej l. 79) oddane zostały z dniem 10. lutego rb. do użytku publiczności. Pierwszą zarządza p. Józef Bałaban, drugą zaś pp. A. Gąsiorowski i M. Szeliga. Pierwsza liczy dzieł 146, tomów 177, druga zaś dzieł 114, t. 155.

Do obydwóch tak wielka zgłasza się ilość czytelników, iż prawie wszystkie książki są rozpożyczone. Z pierwszej wypożycza tygodniowo mniej więcej osób 80, z drugiej około 120.

Z dawniej założonych we Lwowie czytelni Towarzystwa, najlepiej rozwija się umieszczona obecnie przy ulicy Janowskiej pod l. 16. Liczba członków zapisanych tamże doszła do poważnej cyfry 570. Czytelnia ta odbiera stale 14 dzienników i czasopism i ma bibljotekę, liczącą dzieł 897, tomów 1303. W r. 1888 odbyło się tu kilka odczytów i wieczorków muzykalno-deklamacyjnych. Ogólna zaś liczba dzieł, wypożyczonych w tymże roku do domu wynosi 5735.

Nierównie powolniej rozwija się czytelnia w szkole św. Zofji, zostająca pod kierunkiem p. Antoniego Lewaka, dyrektora tejże szkoły. Liczy ona około 50 członków, odbiera cztery czasopisma i ma bibljoteczkę, składającą się z 285 dzieł, 332 tomów.

Czytelnią w „Taniej kuchni“ zarządzają obecnie pp.: Wilhelm Nowicki, Ludwik Snetelski i Karol Winnicki. Posiada ona cztery pisma tygodniowe i bibljoteczkę, liczącą dzieł 142, tomów 164. Czytelnia ta otwarta jest tylko w niedziele i święta rzymsko-katolickie, a uczęszcza do niej głównie młodzież rzemieślnicza, zamieszkała w śródmieściu, która z bibljoteki tamtejszej wypożycza także książki do domu. Wypożyczających jest mniej więcej około 20 osób tygodniowo.

Podobnie jak nowo założone, tak i dawniejsze wypożyczalnie książek niemałe usługi oddają celom naszego Towarzystwa. Dla wszystkich trzech ma Towarzystwo lokale bezpłatne w szkołach publicznych a mianowicie św. Marcina, św. Antoniego i Elżbiety.

Pierwszą zarządza p. Jan Frydrych, dyrektor tejże szkoły; drugą pp.: S. Basiński i W. Ferens, ostatnią zaś pp.: Ant. Sienicki i Kazim. Strzelecki. Wszystkie trzy razem posiadają dzieł 1045, tomów 1128. Z pierwszej z tych bibljoteczek wypożycza tygodniowo około 36 czytelników, z drugiej 40, z ostatniej 32.

Dla działalności Towarzystwa na prowincji wielką doniosłość ma zmiana statutu, uchwalona na ostatniem walnem zgromadzeniu.

Zmiana ta, usuwająca z nazwy Towarzystwa słowa: „dla Lwowa i okolicy“, znacznie rozszerza swobodę działania. Dawniej bowiem wyrazy powyżej przytoczone ograniczały czynności nasze do miasta Lwowa i miejscowości, położonych w jego okręgu kilkumilowym, a przy każdem przekroczeniu tego zakresu, narażały Towarzystwo na trudności i przeszkody, krępujące jego działalność. Usunięcie tych przeszkód uważać należy jako zwrot nader pomyślny w rozwoju Towarzystwa.

Na prowincji założyło Towarzystwo w roku ubiegłym nową czytelnię w miasteczku Rudzie, w powiecie żydaczowskim. Od kilku lat już istniała tam bibljoteczka Towarzystwa, zostająca pod zarządem ks. Jana Trzopińskiego. Za jego gorliwem staraniem otrzymano z końcem r. 1888 lokal bezpłatny, jakoteż całe urządzenie czytelni. Uroczyste jej otwarcie odbyło się dnia 7. stycznia r. b. Frekwencja członków jest nader liczna; co niedzieli i czwartki t. j. w dniach, w których ks. Trzopiński miewa odczyty, zwykle zbiera się 70 do 100 osób. Czytelnia ta odbiera stale 7 dzienników i czasopism i ma bibljoteczkę liczącą dzieł 174, tomów 191.

Również dobrze rozwijają się prawie wszystkie dawniejsze czytelnie założone przez Towarzystwo w miasteczkach prowincjonalnych. Najstarsza z nich w Sądowej Wiszni zostaje pod kierunkiem p. Tad. Paraskovich'a, który nader gorliwie zajmuje się jej zarządem. Odbiera ona 4 dzienniki i czasopisma. Bibljoteczka obecnie liczy dzieł 443, tomów 522.

Do czytelni w Rudkach, uczęszczało w roku ubiegłym około 50 członków. Posiada ona 5 dzienników i czasopism i bibljoteczkę, składającą się z dzieł 260, tomów 315, a zostaje pod zarządem pp. Piotra Zbrożka i Adolfa Bieniedzkiego.

Zarząd czytelni w Kamionce Strumiłowej składają pp. Jan Szawłowski, Jan Maryniak, Wład. Heilman i Fran. Poznański. Członków liczy obecnie 81, odbiera stale 6 dzienników i czasopism i ma własną bibljoteczkę.

Towarz. powiększyło także wiele z dawniej założonych bibljoteczek wiejskich.

Ogólna suma dziełek, znajdujących się w 84 czytelniach, wypożyczalniach i bibljoteczkach wiejskich, wynosi 11.490, tomów 13.062, a zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 2.200 dziełek, 2.382 tomów.

Nowe bibljoteczki założono w Dawidowie, Wojniłowie, Tomaszowicach, Łopusznej, Brzeżanach, Kołaczycach, Sowinie, Bobulincach, Jaśle, Biezdziedzy, Brzyskach.

Towarzystwo otrzymało subwencje od Sejmu krajowego w kwocie 100 złr., rady miejskiej lwowskiej 150 złr., dyrekcji gal. kasy oszczędności 200 złr. P. Władysław Bełza darował Towarzystwu kilkadziesiąt dzieł i broszur ludowych, a p. dr. Aleksander Raciborski 300 egzemplarzy dziełka swojego „Hypnotyzm w paryskim szpitalu „La Salpêtrière“.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 2493 złr. 1 ct, zaś w rozchodach 1888 złr. 52 ct., pozostało w kasie 604 złr. 42 ct. Cały majątek Towarzystwa wynosi 3763 złr. 96 ct.

Z prowincji.

Radymno 12. kwietnia (*Towarz. powroźnicze*). Ostatnie 14. walne zgromadzenie Towarzystwa powroźniczego w Radymnie odbyło się pod przewodnictwem dr. B. Warzyckiego w zastępstwie hr. Stefana Zamoyskiego, na którem imieniem dyrekcji ks. Leon Pastor złożył następujące sprawozdanie: Rok ubiegły wykazuje postęp w rozwoju towarzystwa. Nietylko bowiem, że w porównaniu z r. 1887 sprzedaż towarów podniosła się o 3000 złr., że wyrobiono przędziwa więcej o 1300 klgr. — ale i obrót kasowy wzmógł się o 1000 złr., czysty zaś zysk wzrósł o 400 złr. Podczas gdy w r. 1887 sprzedano wyrobów powroźniczych za kwotę 13.901·55 złr. w r. 1888 za 16.232·64 złr. Dalej podczas gdy w r. 1887 zakupiono przędziwa 16.769¾ klgr. za cenę 5824·84, w r 1888 zakupiono przędziwa 17 635½ klg. za cenę 6480·69. Samo przez się rozumie się, że w tym stosunku i członkowie towarzystwa większe z tegoż mieli korzyści, bo podczas gdy w r. 1887 wyrobiono przędziwa 16 394·75 klg., w 1888 r 17 635½ klg. to też, podczas gdy członkowie towarzystwa w r. 1887 wyzbyli towaru swego wyrobu, a mianowicie towarów powroźniczych za 10516·42, zaś sieciarskich za 662·49, zakupiło u nich towarzystwo w r. 1888 wyrobów powroźniczych za 13 828·30 zaś sieciarskich za 1402·79.

Przychód kasowy był w 1887 r. 17.931·98, zaś w 1888 r. 18 969·04. Rozchód w 1887 r. 17.897·82 zaś w 1888 r. 18.286·83, czyli ogólny obrót pieniężny 36.755·87, w porównaniu zaś w r. 1887, w którym obrót był 35 829·80, powiększył się tenże w r. 1888 o 926·07 złr.

Jeżeli dyrekcja świetniejszych nie wykazuje rezultatów, których oczekiwanie ze wszech miar byłoby usprawiedliwione, ze względu na to, iż towarzystwo nie ma w kraju współzawodniczącego towarzystwa i wyroby powroźnicze każdemu gospodarzowi są niezbędnie potrzebne — to nie wina w tem dyrekcji, ale członków, którzy jeszcze dotychczas nie pojęli, iż uczciwość, rzetelność i słowność są głównemi czynnikami wartości moralnej rzemieślnika i dobrobytu materjalnego! Z przykrością nadmienia dyrekcja, że w r. 1888 wskutek zapoznania cnót wyż wymienionych ze strony członków częste [illegible] musiała znosić wymówki i wyrzuty i z tej przyczyny wielu członków w ciągu roku musiała karcić, grzywnami karać, a nawet grozić wykluczeniem. Dyrekcja wyraża nadzieję, że ci, których powyższy zarzut dotyczy, przecież raz zechcą poznać, iż oszukując innych, właściwie siebie oszukują i zejdą z drogi, która im hańbę i upadek, prędzej lub później przynieść musi.

Jako pomyślne momenta dla rozwoju towarzystwa w s. r. podnosi dyrekcja: Przyjęcie prezesostwa przez hr. Stefana Zamoyskiego, obesłanie wystawy w Przeworsku i otrzymanie na tejże najwyższej nagrody (medal srebrny), polecenie przez namiestnictwo a za interwencją Wydziału krajowego, wszystkim starostwom, aby potrzebne dla biur i zarządów drogowych artykuły powroźnicze tylko z towarzystwa sprowadzali, wreszcie wysłanie stypendysty, w osobie Stanisława Hupkały, zagranicę a w następstwie tego pewna nadzieja założenia w Radymnie szkoły fachowej powroźniczej.

Bilans Towarzystwa powroźniczego za rok 1888 przedstawia się następnie: Stan czynny: kasa 25·26, towary w magazynie 4548·29, dłużnicy prywatni 1356·47, dłużnicy członkowie 294·03, budowa szopy 164·77, urządzenie warsztatu 175·72, ruchomości 185·67. — Razem 6750·21 złr.

Stan bierny: udziały 524·76, fundusz rezerwowy 635·60, fundusz na założenie warsztatu 200, fundusz dyspozycyjny 28·20, kasa chorych 287.04, Wydział krajowy pożyczki 2689·20, subwencja 300, wierzyciele w r. bieżącym 1050·83, przewyżka w stanie czynnym 1034·58 r. 6750·21, czysty więc zysk po odtrąceniu kosztów administracyjnych 1034 złr.

Co do pozycji wydatków rubr. „kasy chorych“, to stan z dniem 1. stycznia 1888 wynosił 55·97 złr., pierwszy datek w 1888 r. 200 złr., p. Janicki notarjusz tutejszy udział wraz z dywidendą w kwocie 23·76 złr. Razem 352·71 złr. — Rozchody: dr. Warzycki 41·67 złr. zapomogi tygodniowe 24 złr. Razem 65·67 zł.

W końcu dyrekcja wyraża pod[zię]kowanie całej radzie nadzorczej, a w szczególności prezesowi hr. Stefanowi Zamoyskiemu i zastępcy tegoż p. dr. Br. Warzyckiemu, za łaskawe zajmowanie się sprawami towarzystwa, tudzież p. Marcelemu Swiechowskiemu za prowadzenie bezinteresowne kasy towarzystwa. Wreszcie dyrekcja wyraża podziękowanie wielebnemu duchowieństwu wszystkich dyecezyj za łaskawe pośrednictwo w rozdawaniu cenników towarzystwa między obywatelstwo w parafji dotyczącej zamieszkałe, przez co nietylko koszta opłaty poczty się zmniejszyły, ale także zaoszczędzoną została praca, trwająca przy wysełaniu cenników pojedynczym obywatelom przez kilka tygodni.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Alfred hr. Potocki przybył od paru już dni z Cannes do Paryża; stan jego zdrowia pozostawia jeszcze wiele do życzenia. — Wielki książę Piotr Mikołajewicz zatrzymał się onegdaj w Krakowie w drodze do Podwołoczysk. Zwidzał on miasto, obejrzał Wawel i muzeum Czartoryskich. — Namiestnik Kaz. hr. Badeni powrócił z Wiednia do Lwowa.

Nekrologja. Ignacy Brosig, burmistrz m. Wadowic, liczący około 70 lat, zmarł onegdaj w Wadowicach. Za jego rządów to przyszła do skutku budowa gimnazjum i wielkiego gmachu sądowego, co niepospolicie wpłynęło na ożywienie miasta. Nietylko pamiętał on o pożytku i rozwoju miasta, ale umiał wciągnąć je w ogólno-narodową działalność, bo gmina Wadowic była pierwszą i zdaje się jedyną, która uchwaliła za inicjatywą śp. Brosiga, ofiarować corocznie pewną kwotę na rzecz krakowskiego muzeum narodowego. — Onegdaj zmarła w Warszawie Marja Julja Zaleska, ceniona autorka wielu prac młodemu poświęconych wiekowi. — We Lwowie zmarli: Sydonia Altenberg, wdowa po urzędniku i Stanisław Zajączkowski, właśc. real.

Kalendarz. Niedziela (14.) Walerjana. Wschód słońca o godzinie 5. min. 22, zachód o godzinie 6. min. 41.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na cietrzewie i głuszce (koguty) przez cały miesiąc, do 15. tylko na dropie, pardwy i ptactwo błotne i wodne w ogólności, do 20. zaś na słonki.

Ucztę na cześć Julj. Kossaka, którego 50 letni jubileusz artystyczny niezadługo obchodzić będą rzeźbiarze i malarze, urządziło onegdaj krakowskie Koło artystyczno-literackie. O godzinie 8 zgromadzili się uczestnicy zebrania w lokalu Koła w liczbie pięćdziesięciu kilku, składając życzenia jubilatowi z okazji jubileuszu i imienin, poczem usiedli do uczty. Szereg toastów rozpoczął, jako wiceprezes Koła, prof. German, wręczając w imieniu członków jubilatowi puhar srebrny przy stosownych życzeniach. Następnie przemawiali: pułkownik Miłkowski (wygłosił wiersz własnego utworu) prof. Zathey, Bylicki, A. Sokołowski, Łuszczkiewicz, hr. Przeździecki, architekt Zawiejski, Tomkowicz, w końcu A. Bełcikowski, który w pięknych i podniosłych słowach wzniósł toast „Kochajmy się“. Mimo tej konkluzji jednak było jeszcze wiele mów nadprogramowych, z pomiędzy których zasługuje szczególnie na wzmiankę toast dra Juljusza Bandrowskiego, wypowiedziany z humorem i werwą, a osnuty na tle stosunków buczackich i wspomnień z Rusi. Zabawa przeciągnęła się późno w noc wśród śpiewów i dźwięków fortepianu. Z rozmaitych stron kraju nadeszły telegramy gratulacyjne; nadesłało także życzenia swoje Koło polskie z Wiednia. Telegram podpisali najwybitniejsi posłowie nasi bez różnicy stronnictw.

Liczne grono słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego z wszystkich kursów wydziału lekarskiego udało się onegdaj do prof. Edwarda Korczyńskiego, aby w obec powszechnej opinji o zamierzonem powołaniu profesora na stanowisko protomedyka, opróżnione przez zgon śp. dra Biesiadeckiego, uprosić, aby pozostać zechciał w Krakowie na zajmowanej katedrze i pracował dalej na uniwersytecie krakowskim dla dobra nauki i korzyści licznych swoich uczniów, którzy go taką czcią i szczerą miłością otaczają. W imieniu deputacji, złożonej przeszło ze stu akademików, przemawiał akademik Łepkowski. Prof. Korczyński z całą serdecznością podziękował młodzieży za dowody uznania jego prac i oświadczył, iż istotnie zawezwanym został do objęcia posady protomedyka, którą pojmuje nie jako stanowisko urzędnika, lecz głównego doradcy władz rządowych w doniosłych dla kraju sprawach sanitarnych. Co do przyjęcia ważnych tych obowiązków nie powziął profesor jeszcze ostatecznej decyzji, chociaż nastąpić to musi w dniach najbliższych.

(*m*) **Prawdopodobnie skryt bójcze morderstwo.** Tajemniczą sprawą zajmuje się obecnie lwowski sąd karny. Tekla z Karczmaryków 1° Glińska, 2° Trojanowska, żona stolarza, zamieszkałego w Winnikach, utrzymywała przez dłuższy czas stosunek miłośny ze stolarzem również w Winnikach zamieszkałym, Antonim Szkodzińskim. W połowie lipca ubiegłego roku kochankowie uciekli z Winnik i przenieśli się do Krakowa, gdzie mieszkali 4 tygodnie, następnie zaś przenieśli się do Gródka. Dnia 13 września Trojanowska wraz z kochankiem przybyła do Lwowa i podjęła z kasy oszczędności 1000 złr. Od tej chwili wszelki ślad po Tekli Trojanowskiej zaginął i pomimo energicznych poszukiwań nie zdołano jej odszukać. Szkodziński został uwięziony za zbrodnię uwiedzenia cudzej żony, a śledztwo przeprowadzone przez sędziego dr. Kownackiego wykazało silne poszlaki, wskazujące, iż Szkodziński zamordował Teklę i że w danym wypadku zachodzi także zbrodnia skrytobójczego morderstwa.

Okazało się bowiem, że Szkodziński już po 13 września sprzedawał w Przemyślu suknie Tekli Trojanowskiej. Przesłuchany na tę okoliczność Szkodziński przyznał, iż suknie Trojanowskiej sprzedawał, nie mógł jednak podać, gdzie się ona podziała. Utrzymuje on, że z kochanką rozstał się we Lwowie, a rzeczy jej odebrał w Przemyślu „z kolei“. Oczywiście, że suknie w wysokim stopniu obciążają Szkodzińskiego i nasuwają silne podejrzenie, iż on to sprzątnął ze świata Trojanowską, jednakże tak zgrabnie, iż trupa nie zdołano odszukać.

Trojanowska liczy lat 30, jest wzrostu średniego, blondynka, oczy niebieskie, twarzy ściągłej, chuda, na szyi ma pieprzyk lub brodawkę.

Ktoby więc miał jakąkolwiek wiadomość o Trojanowskiej, zechce o tem zawiadomić lwowski sąd karny lub policję.

Dar. Cesarz udzielił gminie Brzóza stadnicka, w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Obskurantyzm czy zła wiara? Nasza „najserdeczniejsza“ *N. fr. Pr.* pod wpływem swych uczuć nie waha się nawet fałszować narodowości takich ludzi, o których wie dokładnie cały świat cywilizowany, jakiej ziemi są synami... Przypuszczamy, że jak djabeł wody święconej, tak ten organ żydowsko-niemiecki lęka się snać samego wyrażenia „polski“ — trudno bowiem uwierzyć, aby współpracownicy takiego *Weltorganu* nie wiedzieli, że Henryk Siemiradzki jest Polakiem nietylko z krwi i kości, ale i z serca i ducha. Tymczasem w ostatnim numerze *Neue fr. Presse* zrobiono naszego artystę Rosjaninem, jak to wyrażone stoi w następującej notatce kronikarskiej: „Znakomity malarz rosyjski Hendrik (*sic!*) Siemiradzki, który onegdaj przybył tutaj z Petersburga dziś rano (11. bm.) znów opuścił Wiedeń, aby powrócić do Rzymu gdzie — jak wiadomo — stale zwykł przebywać. Artysta bawił przez kilka miesięcy w rosyjskiej stolicy, celem czuwania nad wystawą swego olbrzymiego płótna „Phryne“, które obecnie zakupił car dla swoich zbiorów za cenę 150.000 franków. Mistrzowi zostało również pozwolonem, zanim obraz ten pomieszczony będzie w carskiej galerji, obwozić go po Europie dla sprodukowania miłośnikom sztuki. Pójdzie tedy nasamprzód do Moskwy, potem Warszawy, Berlina i Wiednia. U nas zjawi się zapewne już w sezonie jesiennym. Siemiradzki znany jest Wiedeńczykom z wystawy światowej w r. 1873, na której wystawiony był w centralnej sali pawilonu sztuk pięknych jego obraz „Chrystus i jawnogrzesznica“ — później zaś obrazy jego: „Żyjące pochodnie“ i „Taniec z pochodniami“ (fałsz, bo „Taniec wśród mieczów“) zrobiły mu nazwisko międzynarodowe.“

Na drugi ogólny Zjazd katolików zgłasza się bardzo znaczna liczba osób tak z Wiednia — jak z wszystkich krajów monarchji. Z biskupów przyrzekli swój osobisty współudział biskupi: Berna, Königgrätzu, Litomierzyc, St. Pölten i Veglia; zapowiedzieli możliwość przybycia: arcybiskup Morawski ze Lwowa i książę-biskup z Lewantu. Zastępców swych będą mieli: kardynał książę arcybiskup Michałowicz z Zagrzebia, biskup Strossmayer z Diakowaru i książę arcybiskup Eder z Salzburga. Narady w przygotowujących wiec sekcjach są ukończone lub na ukończeniu.

Właściciele „Kurjera Codziennego“ pp. Gebethner i Wolff oświadczają, że pisma nikomu ani w całości, ani częściowo nie odstępowali i odstępować nie zamierzają. Oświadczenie to ma być zaprzeczeniem pogłosek, jakoby *Kurjer Codzienny* przechodził na własność p. Piltza, redaktora *Kraju*.

Zabawne sceny odgrywały się na wieczorze u deputowanego Somzee w Brukseli. Zaproszone całe ciało dyplomatyczne opuściło salę, skoro tylko niespodzianie ujrzało jenerała Boulangera; tylko poseł turecki kazał mu się przedstawić, a poseł niemiecki Alwensleben bawił się przez czas jakiś widokiem pań stojących na stołach i krzesłach, aby oglądać Boulangera.

Z za kulis. Deficyt opery wiedeńskiej w sezonie obecnym wyniósł okrągłą sumkę 100.000 zł., pomimo, iż przeciętny dochód z przedstawień zawierał się w cyfrze 1800 zł. Jakiemi jednak są wydatki opery, oto próbka: Personel składa się ze 144 chórzystów, nie licząc w to uczniów; orkiestra liczy 108 muzykantów, z których najmniej płatni pobierają 780 zł. rocznie, dwaj dyrektorowie orkiestry: pp. Richter i Fuchs, po 5000 zł., poddyrektorowie zaś po 3080 zł. Opera utrzymuje nadto 24 muzykantów scenicznych. Primaballerina korzysta z pensji 16.000 zł., tenor Winckelmann bierze 24.000 zł., panna Schloeger (sopran) 18.000 zł., panny Lola Beeth, Lehmann i Popier po 16 000 zł., panie Lucca i Materna zaś po 500 zł. od przedstawienia.

Zapobiegliwy tenor. Znany ongi śpiewak Sherie, jeszcze w roku 1866 ożenił się w Paryżu z niejaką panną Abazaer. Po dwunastu latach wspólnego pożycia — o ile zgodnego, kronika milczy — artysta uprzykrzył sobie żonę i zawarł nowe stosunki z pewną Amerykanką, miss Denurday. Postanowiono pobrać się, że jednak prawo rozwodowe nie istniało jeszcze podówczas we Francji, zapobiegliwy tenor poradził sobie na innej i to wcale oryginalnej drodze. Śpiewackie odbywane kiedyś wędrówki dostarczyły Sherie'mu pewnych pojęć geograficznych i zapoznały go z istniejącemi tu i owdzie zwyczajami. Przypomniał sobie, że na drugim końcu świata, bo aż w Siedmiogrodzie, istnieje sekta protestancka, której duchowni przyznają sobie moc wszelakie śluby współwierców swoich, bez względu na prawo państwowe, rozwiązywać. Para nasza powędrowała tedy do Kutosz-Szwar, gdzie ją bez żadnych trudności miejscowy pastor przyjął do gminy wiernych, śpiewakowi udzielił rozwodu z pierwszą żoną, a następnie połączył z miss Denurday. I znowu upłynęły lata, aż oto pani Sherie z pierwszego małżeństwa wystąpiła ze skargą przed sądami francuskiemi, które oczywiście ślubu, jak z operetki, nie uznały. Jedynie sąd apelacyjny, wychodząc z zasady, że miss Denurday działa w dobrej wierze, dwoje jej dzieci uznał za prawowite.

Precz z kapeluszami. Kongres kalifornijski zatwierdził prawo, mocą którego tak kobiety, jak i mężczyźni, niezdejmujący w teatrach kapeluszy, mają podlegać karze od 5—60 dolarów. W razie recydywy upartego grzesznika, czeka go dwa dni więzienia. Nie ma to jak Kalifornja!

Słonie się zbuntowały. W cyrku Salamonsky'ego w Rydze zbuntowały się w tych dniach tresowane słonie. Było to na ostatniem pożegnalnem przedstawieniu. Właściciel i pogromca ich mr. Arstingstall w czerwonym fraku, z miłym uśmiechem kłaniał się wokoło, a słonie, ordynkiem idąc, kierowały się ku stajniom. Naraz ostatni z olbrzymich czworonogów podniósł w górę trąbę i groźnie zaryczał; na to hasło słonie zwróciły się zgodnie ku wyjściu. Pomiędzy publicznością wszczął się popłoch, rzucono się również ku wyjściom. Na czele kroczący słoń trąbą uchwycił w pół jakąś uciekającą damę, okręcił ją i postawił na ziemię. P. Arstingstalla sromotnie drugi olbrzym powalił na

arenę; ten sam los spotkał i dozorcę, który zatarasował wyjście... Przeszkoda znikła pod ciosami rozjuszonych zwierząt, które wewnętrznym korytarzem biegły ku bramie, prowadzącej na podwórze; rygle odsunął trąbą jeden ze słoni! Na ciasnem podwórku czworonogi ryczały i podskakiwały niezgrabnie... Dopiero po długich zachodach zdołano je skrępować i zaprowadzić do stajen. Następnej nocy odprowadzono je na dworzec, lecz i tu dwoje zwierząt zdołało omylić „czujne straże“, zmyliło pogonie i uciekło z powrotem do cyrku, zkąd je dopiero z wielkim kłopotem znów na dworzec transportowano.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była + 9 9°C., najwyższa + 16·0°C., najniższa + 6 0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowej strony, średnia temperatura doby około + 10°C., niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Na sarkofagu śp. arc. Rudolfa złożony zostanie wkrótce złoty wieniec, wartości 10.000 franków, nadesłany przez austro-węgierską kolonję w Buenos-Ayres. Członek tej kolonji, p. Nihanowicz, umyślnie z tym wieńcem przybędzie do Wiednia.

Lwowski Colbert. Pod tym tytułem donieśliśmy o pogłoskach, krążących w Wiedniu o wielkiej operacji finansowej rządu, — której bohaterem ma być lwowski izraelita, p. Schrantzel. Jakkolwiek tak w notatce naszej, jak i w telegramie, zaznaczyliśmy dobitnie, że, podobnie jak korespondent nasz, podajemy tę wiadomość li jako ciekawą pogłoskę z wszelkiem zastrzeżeniem — to jednak *Gaz. Lw.*, która od pewnego czasu bardzo „prostujący“ ma charakter, wystąpiła z oficjalnem *dementi*. W odpowiedź na to zaznaczamy:

1. Że Schrantzel istnieje;

2. że wypracował plan, o którym donieśliśmy, a o planie tym wiedzą różni finansiści lwowscy;

3. że był w Wiedniu i zetknął się z p. Niebauerem, Rappaportem etc.

Co do tego, że plan jego stał się podstawą jakiejś nowej, zamierzonej dopiero finansowej operacji — sami wyraziliśmy wątpliwość. Niepotrzebnie więc zajmowała się *Gaz. Lw.* dementowaniem tej wiadomości. Z tem wszystkiem jednak może niebawem się okaże, że nie *Gaz. Lw*, czerpiąca swe *dementi* z najkompetentniejszego źródła, ale my mieliśmy rację. I tak już bywało!

W sprawie relegowanych uczniów uniwersytetu, z powodu ostatniego wiecu donoszą z Wiednia, iż pp. Jerzy hr. Borkowski i dr. Lewakowski udali się na własną rękę do dr. Gautscha z prośbą o amnestję. Pan minister miał przyrzec, że sprawę tę zbada w duchu jaknajkorzystniejszym dla ukaranych.

Śmierć w falach morskich. W tych dniach rodzina Aleksandra Tuszyńskiego, mieszkająca w Warszawie otrzymała smutną wiadomość o śmierci tegoż. Młodzieniec, liczący 23 lat wieku, po spróbowaniu rozmaitych zajęć, postanowił dla poprawienia losu i w nadziei świetnej przyszłości wyjechać do Ameryki. Otrzymawszy od rodziny potrzebny fundusik na koszta podróży, w dniu 11. marca wsiadł w Hamburgu na okręt „Fryderyk-Karol“. Widocznie podróż morska i oddalenie od kraju nasunęły Turczyńskiemu rozpaczliwe myśli, gdyż w dniu 14. marca rzucił się z pokładu okrętu do wody i utonął. W kajucie znaleziono list, zaadresowany do siostry. Desperat w liście tym oznajmia o swem postanowieniu, nadmieniając, że wstydzi się powrócić do kraju, a przyszłości dla siebie za oceanem nie widzi.

Podziękowanie. Składamy najserdeczniejsze podziękowanie komitetowi panien, który zajął się urządzeniem rautu na rzecz kolonij wakacyjnych dziewcząt. Panie wyprzedzały się w ofiarności tak przy zaopatrzeniu bufetu, jak przy urozmaiceniu zabawy, która tym razem była istotnie tylko środkiem do spełnienia czynu miłosierdzia. Również składamy serdeczne dzięki panom: Bolesławowi Lewickiemu i Henrykowi Kopeckiemu za tak gorliwe a skuteczne poparcie komitetu, świetny rezultat rautu i zadowolenie zgromadzonej publiczności było w znacznej części owocem ich niezmordowanych starań. Niemniejsza wdzięczność należy się od nas szanownemu państwu Młodnickim za szczęśliwe obmyślenie i artystyczne ułożenie żywych obrazów, które były głównym punktem atrakcyjnym wieczoru, wraz z śliczną deklamacją pani Stachowiczowej, która, ile razy chodzi o kolonje wakacyjne, nie odmawia nigdy swego udziału. Wywiązujemy się też z długu wdzięczności względem „Lutni“, której piękny śpiew przyczynił się wielce do podniesienia rautu, urozmaiconego nadto grą utalentowanego małego Julka Teodorowicza. Nakoniec niech nam wolno będzie wyrazić podziękowanie panu pułkownikowi Dylewskiemu za łaskawe pozwolenie muzyki wojskowej, która bezinteresownie pod dyrekcją kapelmistrza p. Rolla wykonała prawdziwie koncertowo kilka produkcyj. Dzięki tej ofiarności czynnych członków i licznie zgromadzonej publiczności, jakoteż uprzejmości wydziału Koła literackiego, który swój raut odłożył na inny dzień, wpłynęło czystego dochodu 630 złr., co da możność wysłania w góry i tego roku kilkudziesięciu słabych dziewczątek dla wzmocnienia sił i osuszenia niejednej łzy biednym ich rodzicom. *Wiktorja Niedziałkowska. Józefa Mochnacka.*

Stow. wzaj. pom. artystów sceny polskiej odbędzie w piątek dnia 19. b. m. o godzinie 4. po południu w sali Towarzystwa muzycznego walne zgromadzenie, na które wydział zaprasza wszystkich członków.

Podziękowanie paniom: Haninczakowej, Elektorowiczównej, Karichównej i Zawziętównej; pp.: prof. Niewiadomskiemu, Poseltowi, Cetwińskiemu, Witoszyńskiemu i członkom Tow. „Lutnia“ i „Harmonji“, za łaskawy współudział w koncercie urządzonym na rzecz funduszu pomnikowego śp. Wł. Barwińskiego, składa komitet niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“.

Na fundusz śp. z Wasilewskich Boberskiej złożyli na ręce Eugenjusza Wędrychowskiego od 18. lutego do 5. kwietnia rb. pp.: Daniel cnt. 30, Szypajło 50, Ławrowska 40, Hoszowski 30, Łabowski 50, Zbudowski złr. 1, Beer A. cnt. 50, Bogusz Antonina złr. 5·20, Czarniakowska Walerja 10, Jaśkiewiczowa Marja 2, Willinówna Dorota 2, Więckowska K. 2, Obertyńska Władysława 1, Schnellowa Karolina 10, Obertyńska Marja 5, Jaworska Marja 3, Gnoińska 2, grono nauczycielek w N. Sączu 5, Edward Kuzianowski 2, wydział powiat. w Buczaczu 5, M. Moszyński 1, J. Kotkowski 1, Grekowicz 1, ks. Telakowski 1, dr. Etulowicz 2, Maryla cnt 50, ks. Gromnicki złr. 1, Januszewski 1, St. Maryla cnt. 50, Bojarski 60, Stojowski złr. 1, za pośrednictwem p. K. Poh: Linkowa i Chłopicki złr. 50, Kamila Poh 50, Zofja Chmurowicz 25, Wekslerowa 10, Niedziałkowska 10, Romanowiczówna 10, Jaworska 10, Merunowicz 10, z nabożeństwa urządzonego przez uczennice 17; razem złr. 397 cnt. 60.

Na fundację stypendyjną im. śp. Henryka Janki, złożyli dalej: za pośrednictwem oddziału jarosławskiego, pp.: Stefan hr. Zamoyski złr. 5, Edw. [illegible]cewski 5, ks. kanonik Pastor cnt. 50, Dyonizy Ostrowski 50, Antoni Rożański 50, ks. Teodozy Lichicki 50, ks. Szymon B[illegible] 50, Ludwik Dietzius 30, Mieczysław Różański 20, Gileciński 20, Ferdynand Mayer 20, Jan Cichocki 20, Roman Kołzian 20, Jan Sobieski 10, Jan Malec 10, Bronisław Karasiński 10, Karol Polakiewicz 10, Gierula 10. Poprzednio wykazano w nr. 71. *Dziennika Polskiego* złr. 2325 cnt. 23. Ogółem złr. 2339 cnt. 53.

Zarząd Muzeum Narodowego w Rapperswylu czuje się w obowiązku złożyć hojnemu ofiarodawcy we Włoszech, który pragnie zachować incognito, za przesłanie do Rapperswylu w dwunastu pakach modelów słynnych utworów sztuki polskiej. Niepomiernie wzbogacają one tak liczne muzealne zbiory

Fjołki.

(Sielanka wiosenna.)

Porankiem rosa je operliła, a gdy słoneczko przygrzało powychylały się ciekawie z pomiędzy trawy i pierwiosnków, by posłuchać piosnki szkowronka, wesoło dzwoniącego cudowne święto wiosny.

Dziewczę więc zbiera je, zatyka we włosy i napawa się czarowną ich wonią.

Woń ta nie snuje w jej wyobraźni marzeń z złotych wezgłowiów, dyamentów, opali i rozkoszy jakie sprawia pyszny kwiat róży, lecz serduszko jej ogarnia niewysłowiona błogość i rzewna tęsknica.

Boże, co tego kwiecia narosło po dolinach i polankach przez tyle lat istnienia świata, ileż rąk przyciskało je do serca, a ileż ust obsypało je gorącemi pocałunkami. Ileż przeszło nad niemi marzeń, westchnień, skarg i żalów. Ileż pięknych główek zdobiło się niemi a ile wieńców z nich spoczęło na krzyżu, lub darni cmentarnej. Wszystkie one już powiędły i rozpleniły się w ziemię, by dać miejsce innym świeższym i pięknie̜jszym.

Lecz pocóż te przykre mysli? Dziewczę przeciera czoło, jakby chciało odegnać zmorę, pochyla się i wsłuchuje w tajemnicze, niezrozumiałe szepty, dochodzące z zaczarowanego królestwa roślin i przypatruje się z zajęciem skrzętnej pracy malutkich robotników mrówek i chrząszczyków.

Wiosenny wietrzyk muska jej włosy i przynosi echem z dala gwar życia ludzkiego. Ale nie chce ona ludzi, chce być samą; tu wśród fjołków, tak jej dobrze, tak rozkosznie marzyć...

A całe otoczenie sprzysięgło się na nią, by ją roztęsknić, rozmarzyć i do reszty oszołomić — i to słońce i ten świergot ptaszków i czarowna woń kwiecia.

Bezwiednie puszcza wodze myślom a serduszko poczyna bić tak silnie, że wraz z pękiem fjołków przyciska je, by się nie wyrwało z piersi.

Ach, czyżby może myślała o tym, którego tu nie ma, a który jest dla niej wszystkiem na ziemi, milszym nad słońce, z którym chciałaby przejść dolę i niedolę życia, na wspólne łzy i uśmiechy.

Wtem gdzieś w pobliskim gaju jakieś wędrowne ptaszę zaświergotało tęskno i rzewnie. Czyż ono także ma swoje smutki i zwątpienia, czy nie wie gdzie ma gniazdko usłać? czy może jastrząb chce je porwać w swe szpony? lub czy może przywołuje tak rozpaczliwie swego zbłąkanego towarzysza, który hen uleciał. Biedne ptaszę!

Cóż znowu, nie dają jej spokoju nawet tutaj, na szczycie wysokiego buku z dziupła zahuczał puhacz raz i drugi. Dziewczę się wzdryga i niecierpliwie porusza. Czyż miałoby to być jakiem ostrzeżeniem? przestrogą? lub złowieszczą wróżbą?

Smieszną jest i dziecinną. Jak można wierzyć w prognostyki? Nie, ona nie ma obawy, nie ma zwątpień, bo ufa i kocha.

Wyciąga rączkę mimowolnie i sypie kwiaty, jak gdyby chciała obsypać i utulić w fjołkowe puchy głowę ukochanego.

Do tego widziadła uśmiecha się rozkosznie i wznosi pogodny wzrok ku niebu. Wpatrzona w błękity czuje się teraz szczęśliwą, bo wie, że Bóg jest dobry, że ziści utęsknione jej nadzieje i że z najsłodszych snów i marzeń wysnuje jej niedaleką czarowną przyszłość.

R. T.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Siemiradzki bawił we Wiedniu w przejeździe z Petersburga.

Repertoar teatralny. Dziś popołudniu „Krakowiacy i Górale“; wieczór „Książę pan“; w poniedziałek: 1. po raz pierwszy „Kto winien?“ scena małżeńska w 1 akcie, A. Urbańskiego, 2. „Dzieciaki“ z panną Zimajer; 3. po raz pierwszy „Hypnotyzm“, krotochwila Al. hr. Fredry, 4. „Wyspa Tulipatan“, operetka Offenbacha; we wtorek po raz pierwszy „Serce i ręka“, operetka w 3 aktach Lecoqua.

Koncert na rzecz funduszu im. Barwińskiego, odbył się onegdaj w sali „Domu narodnego“ przy licznym udziale publiczności. Program koncertu ułożony nader zajmująco, wykonany był wzorowo pod każdym względem. Trzy znakomite produkcje chóru męskiego „Lutni“, który odśpiewał ładne i oryginalne pieśni Łyseńki, jakoteż inne drobniejsze utwory, między któremi podobały się szczególnie ludowe pieśni, doskonale przez p. Cetwińskiego na chór ułożone; dalej solo fortepianowe p. Zawziętówny, skrzypcowe p. Posselta, duet, śpiewany przez pannę Elektorowiczównę i p. Cetwińskiego, kwartet przez panie Haninczak i Karichównę, oraz pp.: Cetwińskiego i Witoszyńskiego, wreszcie pieśni Łyseńki, przez p. Witoszyńskiego; oto bogaty zasób produkcyj. P. Zawziętówna, uczennica z zaszczytnie znanej nauczycielki fortepianu pani Duninowej, jest pianistką bardzo dobrą i powinna w jaknajkrótszym czasie dać się słyszeć powtórnie na którym z licznych naszych koncertów. P. Elektorowiczówna, to znowu młoda, bardzo wiele obiecująca sopranistka ze szkoły „Lutni“, w której jak wiadomo, uczą śpiewu solowego pp. Souvestrowie. Występ jej wczorajszy rezolutny, zdradzający pewność i muzykalność, wróży jak najlepiej na przyszłość. Głos p. E. wysoki i dźwięczny sopran, już dziś robi bardzo przyjemne wrażenie. Niemniej korzystny sąd spotkać musi panie Haninczakową i Karichównę, uczennice również tejże szkoły. W trudnym pod względem intonacji kwartecie Łyseńki, trzymały się obie te panie doskonale, śpiewając czysto i poprawnie. Gra p. Posselta, młodego, nader uzdolnionego skrzypka, ucznia znakomitego naszego prof. Wolfsthala, wywołała w audytorjum żywe bardzo objawy zadowolenia. O śpiewie solowym pp. Cetwińskiego i Witoszyńskiego nie wspominamy szczegółowo, jako o rzeczy znanej, tem mniej zaś o wybornem prowadzeniu chórów, z czego p. Cetwiński od dawna słynie. Publiczność opuszczała salę pod bardzo miłem wrażeniem.

„Przewodnik hygieniczny.“ Pod tym tytułem zacznie wychodzić od 15. bm. czasopismo, poświęcone żywotnym sprawom zdrowia prywatnego i publicznego, organ Towarzystwa opieki zdrowia w Krakowie. Redakcję tego czasopisma objął dr. B. Lutostański. „Przewodnik hygieniczny“ wychodzić będzie w połowie każdego miesiąca, w objętości przynajmniej jednego arkusza druku (16 str.), w formacie książkowym.

Miesięcznik ten zawierać będzie: artykuły zasadnicze treści hygieniczno-społecznej; prace oryginalne z zakresu hygieny wsi, miasteczek i miast; artykuły z zakresu techniki hygienicznej; wykłady, odczyty, pogadanki popularno-naukowe o warunkach zdrowia i sposobach zachowania tegoż, w przedmiocie pielęgnowania chorych, leczeń dyetetyczno-hygienicznych, z zakresu gospodarstwa domowego itd.

Członkowie Towarzystwa opieki zdrowia otrzymują „Przewodnik hygieniczny“ bezpłatnie. Nauczyciele szkół ludowych w Galicji za roczną opłatą 1 zł., dla innych przedpłata wynosi zł. 3, w Niemczech marek 5, we Francji franków 7. Pojedynczy numer kosztuje 25 ct.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje: Podskarbi Towarzystwa opieki zdrowia, profesor dr. Pieniążek w Krakowie ul. Bracka Nr. 10. Redakcja „Przewodnika hygienicznego“ Kraków, ul. Basztowa Nr. 9.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie członków Tow. pedag. oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie we czwartek 18. bm. o godzinie 10. rano w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie ze stanu kasy i bibljoteki. 3. Sprawa walnych zgromadzeń Tow. pedag. 4. Sprawa kwinkwenników nauczycieli etat. lwowskich. 5. Rysunki w szkołach ludowych na nauce dopełniającej, odczyta p. Emil Moniak. 6. Wnioski członków.

Z izby sądowej.

Lwów 12. kwietnia.

(Echo zbrodni kukizowskiej).

O godzinie 6. wieczorem ogłosił przewodniczący wyrok: Wojciech Gnot uznany został winnym zbrodni oszczerstwa i przestępstwa kradzieży i skazany na półtora roku ciężkiego więzienia; zaś Tomasza Tomczuka uznano winnym również zbrodni oszczerstwa i kradzieży i skazano go za to na 4 lata ciężkiego więzienia. Nadto Tomczuk, po odbyciu kary, ma być postawiony pod dozór policyjny.

Warszawa 11. kwietnia.

(Głośna sprawa.)

Przed kratkami sądu okręgowego kieleckiego rozegra się wkrótce wielki proces przeciw pp. Kosteckiemu, Kapuścińskiemu, Rappaportowi itd. Akt oskarżenia doręczono już oskarżonym. Zarzuca on im, prócz sprzedajności i fałszów w urzędowaniu, kilkakrotne usiłowanie podpalenia gmachu urzędu rekruckiego, celem zatarcia śladów występnego sprawowania obowiązków służbowych, oraz umyślne niszczenie akt, wyrzucanych w tym samym celu na dziedziniec.

Nadto tenże akt zarzuca oskarżonym podpalenie w tym samym celu więzienia w Kielcach, w którem osadzone były podczas śledztwa osoby, skompromitowane w wspomnianej sprawie.

Komplet sędziów stanowią członkowie izby, pp.: Meier, jako przewodniczący, Roop i Niemander.

Oskarżać będzie podprokurator izby sądowej, p. Postawski, łącznie z jednym z podprokuratorów sądu kieleckiego.

Oskarżonych będą bronili: adwokat Leszczyński Kosteckiego, Likiert Kapuścińskiego, Krzycki Rappaporta itd.

Świadków wezwano 250.

Z powodu nagromadzenia się ogromu materjału, proces ukończony będzie zapewne w czerwcu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

„4% państwowa pożyczka loteryjna“ z r. 1854. Z wylosowanych dnia 2. stycznia b. r. 50 seryj przypada wygrana **100,000** złr. na serję 2511 nr. 18, zaś wygrana **10.000** złr. na serję 2522 nr. 16.

Na wszystkie tu niewymienione numera, które w 50 wylosowanych serjach:

164	523	828	1517	1969	2511	3001	3179	3435	3570
177	610	845	1765	2029	2522	3041	3282	3470	3599
211	682	830	1832	2118	2564	3100	3299	3478	3659
369	704	1105	1900	2279	2662	3126	3306	3529	3718
522	784	1158	1903	2344	2680	3168	3392	3548	3924

są zawarte, przypada najmniejsza wygrana po 300 złr. k. m.

Krakowska komisja przemysłowa miejska na onegdajszem posiedzeniu załatwiła liczne sprawy bieżące, poczem dr. Jakubowski wniósł, ażeby uchwalić w zasadzie potrzebę założenia w Krakowie fachowej szkoły szewskiej. W dyskusji podniósł r. m. Romanowicz potrzebę założenia ogólnej szkoły rzemieślniczej (Handwerkerschule), jaka według programu centralnej komisji szkół przemysłowych ma zajmować środkowe stanowisko między uzupełniającemi szkołami przemysłowemi (dla terminatorów) a wyższą szkołą przemysłową. Poparli ten wniosek pp. Rotter i Odrzywolski — poczem komisja uchwaliła: 1) założyć szkołę fachową dla szewców — 2) odnieść się do rządu o założenie szkoły rzemieślniczej i do Wydziału krajowego o zasiłek dla niej z funduszów kraju. Do opracowania obu tych spraw wybrano ściślejszy komitet, złożony z pp. Jakubowskiego, Rottera i Romanowicza. Do komisji zarządzającej miejskiem laboratorjum chemicznem, wybrała komisja przemysłowa delegatem swoim p. Ernesta Stockmara.

Przegląd polityczny.

* *Nordd. Allg. Ztg.* dała w onegdajszym numerze krótką lecz energiczną odpowiedź dep. Türkowi za jego ostatnie wystąpienie w radzie państwa. Nazywa go marzycielem politycznym, a wypowiedziane tym razem przezeń frazesy po prostu śmiesznemi. Wnosząc — powiada dalej organ kanclerski — z wrażenia, jakie się otrzymuje pod wpływem deklaracyj prezesów klubu, skłonnym się jest porównać Türka z owym duchem, który „złego pragnie, a dobre tworzy.“ Tylko, że samo już porównanie tego rodzaju, użycza dziwacznemu wybrykowi dep. Türka większego znaczenia, aniżeli on na to zasługuje.

* Korespondent brukselski *Voss. Ztg.* urządził sobie temi dniami mały *interview* z Boulangerem, z czego zdaje obecnie następującą sprawę: Boulanger porównywał występowanie rządu francuskiego przeciw niemu z teroryzmem z r. 1793. Gotów on jest powrócić do Francji niezwłocznie i stawić się przed sądem przysięgłych, ale nie stanie przed trybunałem z senatorów, w którym $^2/_3$ stanowią jego przeciwnicy polityczni. Tak samo nie stanie przed izbą karną (*cour correctionelle*), gdyż mu to nie wypada jako komandorowi legji honorowej. Tysiące adresów uznania otrzymał z Francji i zamierza do października pozostać w Brukseli, aby tu wyczekiwać rezultatu wyborów we Francji, na których przemożnej większości on buduje nadzieje swoje. Kraj cały ma za sobą — a nie popełnił przecież żadnej niesłuszności. Na odnośne pytanie oświadczył stanowczo, że rząd francuski nie uczynił dotychczas żadnych kroków w Brukseli celem wydalenia go ze stolicy Belgów.

* *Mosk. Wiedom* piszą: „Obecnie nie może już podlegać najmniejszej wątpliwości, że bombardowania rosyjskich misjonarzy nie wywołał żaden dowód poważny. Można też twierdzić stanowczo, że gdyby w Sagallo znajdowali się misjonarze niemieccy, włoscy lub angielscy, to być może iżby się wyrodziła jakaś „kwestja sagalska“, którą rozstrzygniętoby zapewne drogą pokojową, dyplomatyczną, bez względu na to, a może raczej dla tego, że Anglja, Włochy i Niemcy nie ukrywają swej nienawiści ku Francji. Rząd francuski nie dozwoliłby nigdy admirałowi swemu postąpić tak z poddanym niemieckim, angielskim i włoskim, jak dozwolił, a raczej polecił postąpić z poddanymi mocarstwa, usposobionego tak przyjaźnie dla Francji, jak Rosja.

„Osobistość misjonarzy nic tu nie znaczy; czy ich żałujemy, czy też nie, to już sprawa domowa, ale nie możemy pozwolić, aby jakikolwiekbądź rząd obcy, a tembardziej rząd demokratów francuskich sądził, że ma prawo strzelać do Rosjan, kimkolwiekby ci byli i gdziekolwiekby

* *Nowoje Wremia* pisze: „Centralny komitet statystyczny przytacza szereg interesujących cyfr tyczących się wieku młodzieży wstępującej do uniwersytetów. Widzimy tam, że młodzieńców 18-letnich, którzy ukończyli kurs gimnazjalny było na uniwersytetach 1 3% i to głównie w uniwersytecie warszawskim i dorpackim. Młodzieńcy 19-letni stanowili 5 2%, 20-letni 11,4%, liczący zaś 21 i wyżej 82,1%; ztąd wniosek, iż obecnie studenci rozpoczynają kształcenia się wtedy, gdy dawniej kończyli je i opuszczali uniwersytety“.

znajdowali się. O rozlewie krwi w Sagallo nie prędko lud rosyjski zapomni, bo ten lud już obecnie zapatruje się nań, jako na wzorek podstępnej „przyjaźni francuskiej“.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 12. kwietnia. Wczoraj sygnalizowany wam artykuł *Kreuz Ztg.* o polskich kombinacjach sprawił tu pewne wrażenie; aczkolwiek dziennik ten nie jest kanclerskim, przecież mniemają że czasem otrzymuje natchnienia. Artykuł ten zresztą może być raczej objawem rozdrażnienia i obaw wciąż trwających w Berlinie względem Rosji, niż istotnych kombinacyj. *(Cz.)*.

Zurych 12. kwietnia. Rosyjska czytelnia na Oberstrasse została zamknięta, ponieważ miała służyć celom nihilistycznym *(N. R.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 13. kwietnia. Cesarz wraz z cesarzową i arcyksiężną Walerję udają się dziś do Ischl wprost z Buda Pesztu pomijając Wiedeń.

Buda Peszt 13. kwietnia. Na zaproszenie arcyks. Stefanji udał się Jokay na kilka dni do Miramare.

Berlin 13. kwietnia. *National Ztg.* dowiaduje się, że ks. Nassau doznał dość nieprzychylnego przyjęcia ze strony ludności, wzięto bowiem hełm, jaki miał na głowie za pruską pikelhaubę. Dopiero gdy odkrył głowę, nastąpiło cieplejsze przywitanie.

Luksemburg 13. kwietnia. Książę otrzymał od cesarza austrjackiego i niemieckiego nader serdeczne gratulacyjne telegramy.

Paryż 13. kwietnia. Senat ukonstytuował się jako trybunał państwowy. Prezydent Leroyer odczytał nazwiska wszystkich senatorów, brakowało tylko ministrów i Naquet'a.

Po tej wstępnej ceremonji opróżniono galerje i wezwano trzech prokuratorów z nadprokuratorem na czele, który to ostatni odczytał na wezwanie prezydenta akt oskarżenia przeciw Boulangerowi, hr. Dillon'owi i Rochefortowi. Oskarżenie jest krótkie i zarzuca obwinionym spiskowanie i działanie na szkodę państwa w czasie od roku 1888 do r. 1889. Jako dowód, popierający to oskarżenie dołączono różne pisma i odezwy komitetu boulanżystowskiego, wydane we Francji i Brukseli.

Prawica zażądała odczytania tych dokumentów z uwagi, iż gdyby się okazało, że nie zawierają znamion zbrodni zamierzonego zamachu na bezpieczeństwo państwa, senat musiałby się uznać niekompetentnym. Wniosek ten został usunięty 209 głosami przeciw 55 i postanowiono przeprowadzić śledztwo. Komisja śledcza składa się z 10 członków.

Berlin 13. kwietnia. Wszystkie dzienniki konstatują, że skład nowego gabinetu rumuńskiego składa się z samych przyjaciół i wielbicieli Rosji. Zapatrywanie to prasy popiera świeży artykuł *Dniewnika Warszawskiego*, w którym autor wyraża się z wielką przychylnością o nowych ministrach i spodziewa się po nich wielkich dla Rosji korzyści.

Berlin 13. kwietnia. *Volks Ztg.* wytoczono proces za obrazę majestatu. Proces ten dotyczy artykułu, za który dziennik został zawieszony.

Berlin 13. kwietnia. Obiega pogłoska, że papież nawiązał z rządem rokowania o utworzenie w Berlinie arcybiskupstwa.

Wiedeń 13. kwietnia. Radca sądu krajowego we Lwowie, Bereźnicki, otrzymał tytuł radcy sądu wyższego, zaś radcy sądu krajowego we Lwowie, Józef Lacek i dr. Szczurowski mianowani zostali radcami wyższego sądu kraj.

Wiedeń 13. kwietnia. Giełda wieczorna. Kredyty 299·25, węg. pap. renta 96 15, złota 102·97½.

Wiedeń 14. kwietnia. Jako następcę Breutana powołanym ma być profesor uniwersytetu wrocławskiego, ekonomista Miączkowski. Uchodzi on za przedstawiciela kierunku historycznego i znany jest jako wytrawny znawca kwestji agrarnej.

Wiedeń 13. kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów uchwaloną została ustawa o uwolnieniu od należytości pożyczki propinacyjnej, oraz przeprowadzono wybory do wspólnych delegacyj.

Wiedeń 13. kwietnia. Minister spraw wewnętrznych wydał nową instrukcję dla komisarzy rządowych, występujących w publicznych zgromadzeniach.

Instrukcja ta spowodowaną została prawdopodobnie wystąpieniem posłów Kronawettera i Pernerstorfera, podczas rozprawy budżetowej, gdyż minister zakazuje surowo komisarzom rządowym przemawiania do mowców, lub w ogóle mięszania się do dyskusji.

Buda-Peszt 13. kwietnia. Do kościelnego organu *Magyar Allam* donoszą z Rzymu, że papież wyraził przy wczorajszem przyjęciu kardynałów w dzień św. Leona, zadowolenie, iż rokowania z Rosją doprowadzą wkrótce do najlepszego rezultatu i że car ożywiony jest pokojowemi zamiarami.

Tryest 13. kwietnia. W warsztatach Lloyda strejkuje 1300 robotników.

Grac 13. kwietnia. Hr. Hartenau, książę Battenberg, przybył tutaj i ma zamiar osiedlić się w Gracu stale.

Rzym 13. kwietnia. Z Ameryki powróciło 1000 emigrantów włoskich robotników, którzy mieli tu być zatrudnieni przy budowie kolei ale ich tam tylko haniebnie oszukano i wyzyskano, a tylko przy pomocy rządu udało im się wrócić napowrót do ojczyzny.

Bruksela 13. kwietnia. W korytarzach izby odbywała się wczoraj żywa wymiana zdań między ministrem spraw wewnętrznych ks. Chimay a deputowanym Somsée. Mianowicie Somsée w ten sposób chciał załagodzić znane zajście z powodu zaproszenia do siebie Boulangera, iż twierdził, że nie zapraszał on do siebie ministra, ale księcia Chimay'a. Na to odpowiedział smutno Chimay, że ani minister Chimay, ani ks. Chimay nie przestąpią progów jego domu, a następnie udał się do sali posiedzeń.

Jenerał Boulanger deponował tutaj w fiji banku *Crédit Lyonnais* ośm miljonów franków.

Londyn 13. kwietnia. Biuro Reutera otrzymuje z Samoa następującą wiadomość: Niemiecki okręt „Olga“ wypłynął z mielizny; poniósł on tylko lekkie uszkodzenia; odejdzie do Sidney. Amerykański okręt „Nipsic“, mocno nadwyrężony, pozostaje w Samoa bez użytku.

Paryż 13. kwietnia. Senat przyjął uchwalone przez izbę podwyższenie cła od żyta i mąki żytniej. — Podwyższenie to wejdzie wkrótce w życie.

Sofja 13. kwietnia. Uważają za rzecz pewną, że Hirsch odda zarząd ruchu na kolejach wschodnich bankowi Ottomańskiemu. Atoli dotychczas ani Porta, ani bank nie otrzymały urzędowego zawiadomienia z Paryża, gdzie rokowania jeszcze ciągle się toczą.

Wiedeń 13. kwietnia. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 7·23, na jesień 7·50.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. kwietnia 1889 r.

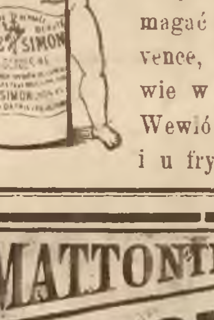
HOTEL ŻORŻA. S. Cieński, z Wodnika. S. hr. Zamoyski, z Wysocka. M. Lenartowicz, z Kołomyi. T. Neymanowski, z Mikulic. S. Simić, T. Camil, z Przemyśla A. Priwoznik, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. W. Niedźwiecki, z Wańkowiec. W. Radoński, z Nabaczowa. N. Baer, z Frankfurtu. I. Bielecki, z Starego Sioła. I. Beck, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. S. dr. Reich, z Rzeszowa. I. Bernardiner, z Wiednia. S. Mayblum, z Wiednia. W. Beyer, z Lipska. W. Biechoński, z Gorlic.

HOTEL ANGIELSKI. M. Minkusiewicz, z Różniatowa. C. Leleczyński, z Remenowa. J. dr. Brand, z Radziechowa. M. Dyczkowski, z Kołodziejówki.

HOTEL KUHNA. I. Markowski, z Dublan. M. Wysocki, z Żupaniec. E. Omylański, z Przystania. I. Sołohub, z Niesłuchowa.



Lwów, z Izby handlowej

dnia 13. kwietnia 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	207 —	210 25
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	234 —	237 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 20	101 20
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 —	98 —
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a.	100 65	101 65
„ „ „ 4-proc. w. a.	93 50	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a.	97 85	98 85
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a.	— —	57 50
„ „ „ „ „ „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 10	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	27 —	30 —
„ Stanisławowa	40 —	44 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 49	9 59
Półimperjał	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	58 50	59 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 13. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	75 60	75 50
„ węgierskie banku kredytowego	306 —	306 —
„ Banku anglo-austrjackiego	128 —	128 50
„ Unionbanku	231 —	231 —
„ kolei Karola Ludwika	208 25	208 —
„ kolei północnej	258 —	258 50
„ kolei południowej (Lombardy)	108 25	107 25
„ kolei Alfödzkiej	197 —	197 50
„ kolei państwowej	247 —	246 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	225 —	235 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	181 —	181 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 —	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 —	116 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 —	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	209 50	209 50
Losy regulacji Cisy	132 50	133 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	235 —	234 50
Renta węgierska złota 4-proc.	102 80	102 90
Akcje Bankvereinu	107 —	107 25
Rosyjski rubel papierowy	1 28	1 28
Losy premiowane węgierskie	146 —	147 —
Akcje kredytowe	298 50	299 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 13. kwietnia 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	217 70	217 20
Akcje austrjackie kredytowe	159 50	158 75
Akcje kolei Karola Ludwika	88 70	88 70
Austrjackie banknoty	169 80	169 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	45 75	45 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 70	67 80

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		3·38	6·22
z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
z Husiatyna i Stanisławowa		8·40		
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·40		
z Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		1·35		
z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
do Podwołoczysk	4·11		3·5.	10·25
do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·2[illegible]	11·05
do Czerniowiec	9·20		9·[illegible]	10·08
do Stanisławowa, Husiatyna		9·20		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10·35		
do Chyrowa, Suchy		8·10		
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa, Stróże-		5·20		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa: ze Lwowa	12·25	5·3[illegible]	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa: do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 13. kwietnia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6·30—7·10	6·20—6·90	6·——6·90	6·25—7·10
Żyto	5·30—5·80	5·25—5·75	5·15—5·70	5·80—6·15
Jęczmień	5·75—7·—	5·60—6·75	5·50—6·40	5·75—7·—
Owies	5·80—6·50	5·70—6·50	5·70—6·40	5·80—6·15
Groch	6·50—10·50	6·—10·—	6·——9·50	6·50—11·—
Wyka	6·75—7·50	6·50—7·25	6·——7·25	6·75—7·50
Rzepak	13·—13·60	12·80—13·10	12·70—13·40	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	50·—75·—	43·—74·—	—·——·—	48·—74·—
Konicz biała	50·—60·—	50·—60·—	48·—59·—	31·—55·—
Konicz. szw.	60·—75·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. 11·75 do 12·—.

Żyto poszukiwane.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Heygalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Rządca ekonomiczny z 10-letnią praktyką z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje od św. Jana posady Zgłoszenia H J. p. r. Stryszów, powiat Wadowice. 247

Plantator buraków lub pisarz ekonomiczny, kawaler, 27 lat mający, szuka miejsca, poste rest. „Rolnik" Stanisławów. 251

3 kamienice w bliskości ogrodu miejskiego do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami u adwokata dra T. Sołowija, ul. Sykstuska, 42. 250

Ceraty, dywany, chodniki, wszelkie obicia powozowe, poleca najtaniej St. Wyszynska. Lwów, Ormiańska 26. 229

Na święta! do przekładania ciast masa migdałowa i orzechowa na maszynie granitowej utarta, do nabycia w sklepie **Henryka Tretera,** ulica Kopernika 3. 242

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Dom z ogrodem warzywnym i owocowym zaraz do wynajęcia ulica Kochanowskiego l. 86, dawniej Rury. 239

Kasy ogniotrwałe z fabryki renomowanej F. Blazicek w Wiedniu, poleca dom komisowy N. Brandler we Lwowie, ul. Karola Ludwika 11. 162

Pierwsza koncesj. pralnia we Lwowie. Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją, zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego,** przenosi w dniu 1. maja b. r. z ul. Krzywej pl. 8, do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis c. k. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja b. r. przyjmować będzie w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak prasowania,** zarówno od Szan. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów itp. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólno uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana, wychodzi **znacznie czyściejszą,** aniżeli z prania domowego i że co najmniej w połowie **trwałość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pań Gospodyń.

Marja Świdzińska,
właścicielka I. konc. pralni we Lwowie.

Dzierżawa korzystna 330 morgów przy kolei i gościńcu z zasiewami ozimemi i jaremi, z dobremi budynkami i wszelkiemi inwentarzami do objęcia. Adres wskaże Administracja „Dz. Polsk."

Ktoby miał złr. 300 (trzysta) do wypożyczenia na wysoki procent i za **pewną** gwarancją, zechce podać swój adres celem bliższego porozumienia się w Administracji „Dziennika" pod **„M. H. 20" do 20. kwietnia** b. r. 248

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Pięć pokoi, kuchnia) III. piętro.
Jeden pokój kawalerski)
Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku.

Pokój z meblami zaraz do najęcia. Ulica Długosza 7. 246

Cztery pokoje, kuchnia; **pokój kawalerski,** przedpokój, nyża; **dwa** pokoje, kuchnia, w oficynie. Rynek 4.

Trawę miodową
(holcus lanatus)

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsełką do kolei. Przy zakupnie zaraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie. Należy wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

Ekonom

z rutyną, z kilkonastoletnią praktyką w sile wieku, który samowładnie zarządzał większemi majątkami postępowemi, w czem się wykaże; może zastąpić bezpośredni zarząd właściciela, poszukuje posady od 1. Lipca r. b. Adres: **N. P.** poste restante **Tarnów.** 1300

P R O S P E K T.

Królewsko węgierska, wolna od podatku $4\frac{1}{2}\%$ państwowa pożyczka kolejowa z r. 1889.

Procenta i kapitał płatny w złocie.

Celem konwersji oznaczonej w XXXII. artykule ustawy z r. 1888 5% w złocie oprocentowanej i spłacalnej pożyczki.

II. Emisja o nominalnych 52 000.000 złr. w. a. w złocie = 105,300.000 marek waluty niemieckiej = 130,000.000 franków, z czego nominalnych 30,000.000 złr, w. a. w złocie = 60,750.000 marek waluty niem. = 75,000.000 franków podaje się do subskrypcji.

Na zasadzie artykułu XXXII. ustawy z r. 1888 następuje emisja tej $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w sumie ogólnej 180,000.000 złr. w. a. w złocie. Emisja I. w Styczniu b. r. wynosiła 130,000.000 złr., druga zaś emisja wynosi 52,000.000 złr. w. a.

Pożyczka ta służyć ma wyłącznie do ściągnięcia oznaczonej w artykule XXXII ustawy z r. 1888 w złocie oprocentowanej i spłacalnej pożyczki i o ile emisja nadwyżkę przyniesie, użytą ma być do umorzenia obligów innych pożyczek, za które państwo ma zobowiązania.

Dla zabezpieczenia tej pożyczki służą państwowe i upaństwowione koleje, wymienione w wyżej powołanym artykule ustawy, w rozmiarze bliżej oznaczonym w prospekcie I. emisji.

II. Emisja tej pożyczki podzieloną jest na 10.400 seryj (nr. 26.001—36.400) po 50 obligów na właściciela, każda po 100 zlr. w złocie = 202·50 marek = 250 franków i sporządzoną jest w rozdziałach po 1, 5, 10 i 50 obligów.

Pod względem uwolnienia od podatku, oprocentowania i umarzania tych obligów, służą dla II. emisji, te same postanowienia, co dla emisji I.

Wzmocnione losowanie lub wypowiedzenie pożyczki, wykluczone jest po dzień 1. Stycznia 1899.

Wypłata kuponów i wylosowanych obligów pożyczki odbywa się w terminach półrocznych 1. Sierpnia i 1. Lutego.

w Buda-Peszcie w król. węgierskiej centralnej kasie państwowej,
„ w „Ungarischen Allgemeinen Creditbank",
w Wiedniu w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredyt dla Handlu i Przemysłu,
„ w c. k. uprz. ogólnym austrjackim zakładzie kredyt. ziemskim,
„ w Domu bankowym S. M. von Rothschilda,
} w guldenach w złocie na zasadzie XII. artykuła ustawy z r. 1869.

w Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,
„ w Domu bankowym S. Bleichrödera,
w Frankfurcie nad M. w domu bankowym M. A. v. Rothschilda i Synów,
} w markach waluty niem. podług przeciętnej wartości $20\frac{25}{100}$ marek za 10 złr. w. a. w złocie.

w Paryżu w domu bankowym de Rothschild Frères.
} w frank. podł. wart. przec. 25 franków na 10 złr. w. a. w złocie.

Królewsko-węgierskie ministerstwo skarbu, wypowiedziało do spłaty, według ogłoszenia z dnia 27. Marca 1889 na zasadzie XXXII. artykułu ustawy z r. 1872 wydaną w r. 1873 5% węgierską pożyczkę w ogólnej kwocie 36,462.000 na 1 Lipca 1889, dalej na zasadzie XXXI. artykułu ustawy z r. 1870, wydaną w roku 1871 5% pożyczkę kolei Węgiersko-Gömörskiej w listach zastawnych w całej kwocie 5,169.000 złr. na 1. Sierpnia 1889. Kwoty te obliczone są według planu umorzenia, bez względu na obligi ściągnięte z obiegu w drodze konwersji. Przy subskrypcji na kwotę częściową 30.000.000 złr. $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w złocie II. emisji zobowiązanie wymiany obejmuje wszystkie w obiegu będące obligi obu wypowiedzianych pożyczek.

Subskrycja na wyżej wymienioną kwotę $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej w złocie odbędzie się

w Londynie u N. M. Rothschild & Sons,
w Brukseli i Antwerpji u L. Lamberta,
w Amsterdamie u A. Gansla,
} po warunkach w tych miejscach podanych, a to w Paryżu tylko za wymianę na obligacje 5% węgierskiej pożyczki kolejowej z roku 1868.

dalej
w Buda-Peszcie w węgierskim ogólnym Banku kred.,
w Wiedniu u S. M. von Rothschilda,
„ „ w c. k. uprz. austrjackim Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ „ w c. k. uprz. ogólnem austrjackiem Towarzystwie kredytowem ziemskiem,

w Bernie, LWOWIE, Pradze, Tryeście i Opawie w Filjach c. k. uprz. austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w Berlinie w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,
„ „ u S. Bleichrödera,
„ „ w Banku dla handlu i przemysłu,
w Frankfurcie nad Menem u M. A. von Rothschilda i Synów,
„ „ w Filji Banku dla handlu i przemysłu,
w Kolonji u Sal. Oppenheima jun. & Comp.

pod następującymi warunkami.

Subskrypcja odbywa się w czasie godzin urzędowych od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu do poniedziałku 15. Kwietnia b. r. włącznie na $4\frac{1}{2}\%$ obligi, za które do zamiany dawać się będą obligacje wypowiedzianych pożyczek, mianowicie 5% pożyczki sterlingowej z roku 1878 i pożyczki (w listach zastawnych) królewsko-węgierskiej kolei Gömörskiej z roku 1871, zaś

w Poniedziałek 15. Kwietnia 1889.

na $4\frac{1}{2}\%$ obligi za gotówkę.

I. Podpisy na zamianę będą szczególniej uwzględniane. Równocześnie z podpisem, lub w przeciągu 21 dni po podpisaniu, o ile dostarczoną będzie dostateczna z miejsca wymiany oznaczyć się mająca kaucja, muszą być złożone do wymiany przeznaczone 5% obligi z kuponami bieżącymi, w miejsce których wręczone będą $4\frac{1}{2}\%$ obligi z kuponami bieżącymi od dnia 1. Lutego 1889.

Przy tej wymianie obliczane będą $4\frac{1}{2}\%$ obligi podług kapitału nominalnego 1 złr. w złocie w markach niemieckich w przyjętym na giełdach niemieckich stosunku za 1 złr. w złocie po 2 marki po kursie $98\frac{1}{4}\%$.

Po 196·50 Marek za każde 100 złr. kapitału nominalnego
z dodatkiem 1.50 „ za $4\frac{1}{2}\%$ kupony od 1. Lutego do 31. Marca 1889 włącznie
Razem 198.— Marek

i na odwrót podlegające konwersji obligi 5% sterlingowej pożyczki z roku 1873 podług nominalnego kapitału w szterlingach, 1 sterl. = liczony po 20 Marek, po kursie 102.30%.

Po 204.60 Marek za każde 10 sterl. czyli 100 złr. kapitału nominalnego
z dodatkiem 2.50 „ za 5% kupony od 1. stycznia do 31. Marca 1889 włącznie
Razem 207.10 Marek

5% (w listach zastawnych) pożyczka król. węgierskiej kolei Gömörskiej podług nominalnego kapitału w guldenach srebrnych, licząc 1 złr. po 2 marki po kursie 100.30%.

Po 200.60 Marek za każde 100 złr. kapitału nominalnego
z dodatkiem 1.67 „ za 5% kupony od 1. Lutego do 31. Marca 1889 włącznie
Razem 202.27 Marek.

Podług tego obliczenia otrzyma subskrybujący podzielną przez 100 złr. kwotę nominalną w $4\frac{1}{2}\%$ obligach, o ile ta znajdzie pokrycie przez obliczenie wartości ściągniętych obligów 5%, podczas gdy nadwyżka tych ostatnich przez miejsca subskrypcji i wymiany w gotówce będzie pokrytą.

W Buda-Peszcie, Wiedniu i innych miejscach wymiany monarchji austro-węgierskiej może to wyrównanie w gotówce na żądanie subskrybującego nastąpić zamiast w markach, także w walucie austrjackiej po kursie ówczesnym w miejscach wymiany.

II. Do subskrypcji za gotówkę ustanowioną jest cena subskrypcyjna na $98\frac{1}{4}\%$ z dołączeniem procentów od 1. Lutego b. r. do dnia odbioru, płatna w walucie niemieckiej, licząc 1 złr. po 2 marki.

W Buda-Peszcie, Wiedniu i innych miejscach monarchji austro-węgierskiej, wypłata nastąpić może zamiast w markach, także w walucie austrjackiej, po ówczesnym kursie miejscowym.

Przy subskrypcji musi być złożoną kaucja w wysokości 5% kwoty nominalnej. Musi być ona złożoną bądź w gotówce, bądź w takich, po kursie dziennym obliczonych effektach, które dotyczące miejsca subskrypcji jako dopuszczalne uznają.

Każdemu z miejsc zgłoszenia zastrzeżonem jest prawo, przy subskrypcji za gotówkę podług jego wymiaru oznaczyć wysokość kwoty każdego pojedyńczego przydzielenia.

Przydzielenie nastąpi jak można najprędzej po ukończeniu subskrypcji za zawiadomieniem każdego subskrybującego. W razie jeżeli przydzielenie wynosi mniej od zgłoszenia, kaucja nadwyżkowa zwrócona będzie niezwłocznie.

Subskrybujący odebrać musi przydzielone mu obligi wraz z kuponami od 1. Lutego 1889 od 25 Kwietnia b. r. najpóźniej do 25. Czerwca. Po zupełnym odbiorze obliczoną będzie, względnie zwróconą kaucja złożona na przydzieloną kwotę.

Zgłoszenia na pewne oznaczone części $4\frac{1}{2}\%$ państwowej pożyczki kolejowej, uwzględnione być mogą tylko o tyle, o ile zgadzają się według osądzenia miejsc subskrypcji z interesami innych subskrybujących.

Aż do sporządzenia definitywnych obligów, wydawane będą przez królewsko-węgierskie Ministerstwo skarbu wystawione t. z. „Interimsscheine" za złożeniem których, w myśl najbliższego uwiadomienia, doręczane będą definitywne obligi.

Mające się wydawać przez austro-węgierskie i niemieckie miejsca subskrypcji „Interimsscheine" i definitywne $4\frac{1}{2}\%$ obligi, opatrzone są niemieckim stemplem państwowym. W niemieckich miejscach subskrypcji, mogą być składane tylko 5% obligi, które mają stempel niemiecki.

Formularze zgłoszeń do subskrypcji za gotówkę, oraz do wymiany na 5% obligi, sprowadzać można bez opłaty ze wszystkich wymienionych miejsc subskrypcji.

Wiedeń w Kwietniu 1889. 141

C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu. — *S. M. von Rothschild.* — *C. k. uprz. ogólny austrjacki Zakład kredytowy ziemski.*

([illegible] nie będzie opłacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Lasłownicki. Papier z fa[illegible] czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego."